OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 15 Warszawa, dnia 10 kwietnia 1938 r. Rok V.

Na ulicy Wiejskiej nie ma sensacyj

Kto w czasię sesji budżetowej czytywał pisma codzienne, szukając sensacyj, ten znajdywał niewyczerpane źródło pomysłowości, przypuszczeń, oczekiwań. Nie było niemal dnia, by nie zapowiadano, że w Sejmie pęknie taka czy inna bomba: raz wniosek o votum nieufności dla Rządu, to znów dla tego czy innego ministra, albo jakieś wielkie zdarzenia, które miały decydująco wpłynąć na fizjognomię obecnego Sejmu.

Tymczasem rzeczywistość nie przyniosła żadnych dreszczyków. Natomiast dorobek sesji jest duży i praca była solidna. Wśród ustaw, przepracowanych w ubiegłej sesji przez Sejm i Senat znajdujemy ustawy dużego kalibru, jak ustawa o powszechnym obowiązku wojskowym, o ulgach inwestycyjnych, o parcelacji zadłużonych nieruchomości ziemskich, o zmianie granic pięciu województw, o podatku obrotowym, o pracy robotników portowych, o ustroju adwokatury, o pozbawieniu obywatelstwa, o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć itd. itd.

Trudno wyliczyć pełną setkę ustaw i wniosków, które w ciągu 4 miesięcy zimowych Izby Ustawodawcze przepracowały. Przytoczyliśmy, tytuły niektórych dla zilustrowania, jak wielostronne były dziedziny prac Sejmu.

Na czoło bodaj zainteresowań opinii publicznej wysuwały się zagadnienia gospodarcze. Ale też — przyznać należy — że ta dziedzina w ostatniej sesji Sejmu i Senatu zaznaczyła się bardzo wybitnie. Należy też dodać, że polska polityka gospodarcza staje się coraz bardziej godną miana — polityki. Zamiast bowiem doraźnych zarządzeń, występuje coraz jaśniej koordynacja posunięć w szerokiej skali.

Ustawa o ulgach inwestycyjnych, wieńcząca wielki sezon ustawodawczy 1937/38 jest bodaj najwyraźniejszym wytworem nowej polityki gospodarczej. Zrywa ona z okresem dorywczych, rzadko skoordynowanych, czasem nawet sprzecznych z sobą zarządzeń, które miały ułatwiać zagospodarowanie kraju. Zaczyna nową epokę, w której na pierwsze miejsce wysuwa się koncentracja dążeń do dobrze określonych i w hierarchicznej kolejności ustawionych celów.

Ustawa, o której mówimy, stanowi przemyślany akt interwencji Państwa, zmierzającej do ułatwienia działalności prywatnej inicjatywie gospodarczej. Zagospodarowanie naszego kraju, podniesienie jego potencjału gospodarczego, powiększenie produkcji i konsumcji — jest dziejową koniecznością i to koniecznością pilną. Tej też tendencji służyć mają ulgi dla inwestycyj, podobnie jak i inne ustawy przyjęte przez Sejm, a będące wyrazem celowej polityki państwowej. Jednym z nich jest obniżenie podatku specjalnego od wynagrodzeń, które da w rezultacie poważny wzrost globalnych dochodów świata pracy, co w dalszym ciągu przyniesie dalsze efekty gospodarczej i psychologicznej natury. Ustawy o podatku obrotowym, zmiany w podatku dochodowym i szereg innych wynikają z tego samego dążenia uproszczenia i ułatwienia zagospodarowania kraju.

Warto wspomnieć jeszcze o stosunku Sejmu do Rządu, gdyż tu właśnie opinia publiczna była najczęściej alarmowana przez plotkę i kawiarnianych przewidywaczy.

Stosunek ten był naprawdę interesujący. Bez dokuczliwości, odważny i krytyczny. Projekty rządowe były gruntownie przerabiane, nierzadko odrzucane, ale również w innym wypadku z całą życzliwością, a nawet entuzjazmem przyjmowane. Ministrowie słyszeli szczerą prawdę, co się o ich pracy i roli mówi w społeczeństwie. Były tam czasem i słowa ostre i przykre, ale bo i taką była wymowa prawdy. Ostra krytyka dotyczyła ministrów rolnictwa, opieki społecznej, oświaty i sprawiedliwości. Natomiast duże uznanie zdobyła praca wojska i polityka zagraniczna.

Wbrew życzeniom Rządu została uchwalona ustawa o uboju rytualnym, ale zato niemal wszystkimi głosami polskimi przyjęto wniosek o pozbawienie obywatelstwa.

Tak więc — bez uprzedzeń i bez małostkowych niechęci i bez nastawień z zewnątrz Sejm dawał wyraz nurtów, jakie w społeczeństwie przepływają i przekonań, jakie z poznania rzeczywistości i potrzeb kraju wypływały.

Godność parlamentu Rzeczypospolitej została niewątpliwie w ostatniej sesji podniesiona wysoko.



Afisz propagandowy L. M. i K. na Tydzień Kolonialny

Podziękowanie Naczelnego Wodza

Wszystkim Osobom, Organizacjom i Instytucjom, które zechciały przysłać mi życzenia w dniu 18 marca, składam najlepsze podziękowania.

(—) ŚMIGŁY-RYDZ
Marszałek Polski

Jutro Polski i Litwy

Odczyt posła Walewskiego, wygłoszony przez radio 2.IV.38.

Tyle razy czytamy na łamach prasy polskiej o rozmaitych ceremoniałach dyplomatycznych, tyle razy w oczy rzuca się nam barwny korowód aut zamkowych, w których strojni w mundury ministrowie państw obcych spieszą na Zamek, by złożyć swe dokumenty uwierzytelniające, tyle razy czytamy, lub przeglądamy ich przemówienia, zawsze kurtuazyjne, nie zawsze tchnące nowością, — a jednak, powiedzmy to szczerze, żaden akt zwyczajowej, międzynarodowej kurtuazji, jakim jest akredytowanie nowego posła przy Prezydencie i Rządzie Rzeczypospolitej nie wywołał tylu komentarzy, jak mianowanie przedstawicielstw dyplomatycznych, polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie.

Sam fakt wywieszenia sztandaru polskiego w stolicy Litwy na znak, że przybył tam przedstawiciel Rządu Rzeczypospolitej i sama tylko litewska państwowa chorągiew, łopocząca na gmachu Hotelu Europejskiego, — już zwracają naszą najżywszą i najbardziej wyostrzoną uwagę.

Jeśli tak jest, to nie tylko wir aktualności porwał nas wszystkich i nie tylko tchnienie sensacji politycznej przemawia do naszych umysłów.

Przez długich lat 18 na jedynym północno - wschodnim skrawku granic naszych, a jednocześnie na jedynej w Europie granicy międzypaństwowej, istniał paradoksalny stan rzeczy. Ni wojny, ni pokoju.

Nie potrzeba rekonstruować historii minionych dni kilkunastu. Wszyscy zbyt żywo mamy ją w pamięci. Wszyscy uczestniczyliśmy w ewolucji wypadków, zdając sobie sprawę w każdej z tych chwil z doniosłości wydarzeń, których wypadło nam być historycznymi świadkami.

Dziś ten okres mamy za sobą. Zaczyna się: Jutro. Spróbujmy sięgnąć myślą ku niemu.

Powiedzmy sobie szczerze: W każdym z nas tkwi podświadoma, czy uświadamiana nawet tendencja do historycznego rozumowania, do analogii, do wspomnień, do kart i foliałów, spoczywających nie tylko w okrytych kurzem bibliotekach, ale i — jakże często — w nas samych.

Otóż mówiąc w obecnej chwili o sprawach Litwy i o jej do nas stosunsunku, takim, jakim on jest i takim jakim będzie być może, — oderwijmy się od historii.

Litwa jest dzisiaj państwem niepodległym. Jest zwartą i nieustępliwą wolą jej obywateli tę niepodległość zachować i kultywować.

Jak podkreślił dobitnie w jednym ze swych aktualnych przemówień kierownik naszej polityki zagranicznej, minister Beck, — naród polski nigdy nie kierował się żadną intencją złą w stosunku do litewskiego narodu i nigdy tego pragnąć nie będzie.

Litwa jest państwem nie tylko niepodległym, ale mającym również piękne i wspaniałe swoje tradycje historyczne. Czy wiele z nich łączyć się będzie z historią polską, — to sprawa inna.

Miała Litwa w dziejach swych dni potęgi i chwały, o których i współcześni Litwini wiedzą i my nie zapominamy.

Właściwym twórcą państwa litewskiego był potężny Gedymin, panujący w latach 1316 — 1361. Wpływy państwa założonego przezeń sięgały po Kijowszczyznę. On to zawarł przymierze z królem polskim Władysławem Łokietkiem, co w konsekwencji przyniešć miało korzyści dla obydwu w wspólnej ich walce z Zakonem Krzyżowym.

Gedymin był też pierwszym, który rozszerzając swoje wpływy na Ruś, spotkał się po raz pierwszy z rosnącą wrogą potęgą książąt moskiewskich.

Sprawa ekspansji na południe, na Ruś, były również istotą polityki Gedyminowego dziedzica, księcia Olgierda. Do posiadłości litewskich przybyły ziemie Siewierska i Briańsk. W bohaterskiej epopei swej trzykroć Olgierd wyruszał na księstwo moskiewskie i dwa razy podchodził pod mury Moskwy.

Za Witolda, pod bezpośrednią władzę Wielkiego Księcia, dostały się przeogromne połacie wschodnie: Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijów oraz Wołyń i Podole. Wpływ Litwy wzrósł w tym okresie na ziemiach ruskich i ponownie, dwakroć doprowadzał do potężnych zatargów z Moskwą.

Około roku 1444, kiedy Moskwa wzmogła się na siłach kosztem Litwy, odpadły znów do Moskwy Psków i Nowogród.

Na korzyść Moskwy szala wydarzeń historycznych zaczęła się znów przechylać w okresie cara Iwana III, gdy do ziem moskiewskiego księstwa przypadły i Nowogród i Twer.

Przyszły potem mordercze wojny z Tatarami, którzy w 1482 zajęli Kijów i do szczętu go spustoszyli. Łupieskie napady Tatarów na ziemie polskie i litewskie nie ustawały odtąd przez długi okres czasu.

Gdy na przełomie wieku XV i XVI na skutek pewnego rozluźnienia się węzłów, istniejących między Polską i Litwą, Moskwa rozpoczęła otwartą zaborczą wojnę z Litwą, wówczas to książę moskiewski przybrał tytuł „Pana Wszystkich Rusi". Występując pod płaszczem rzekomego obrońcy uciskanej jakoby cerkwi, Iwan III odebrał Litwie ziemię Siewierską, Czernichowską oraz część Smoleńszczyzny. W r. 1554 Moskwa zdobyła na Litwinach Smoleńsk.

Oto tło, na którym, w obliczu wspólnych niebezpieczeństw zrodziła się w 1569 r. Unia Lubelska. Przetrwała ona, jak wiadomo do chwili rozbiorów Rzeczypospolitej.

Czy cały powyższy historyczny szkic jest dokładny?

Nie.

Nie ma w nim nawet części tych wydarzeń, które każdy z nas ma w pamięci, a których i cytować nie trzeba.

Umyślnie nie wspominam o nich. Wszystko to przecież historia, która blaskiem swym opromienia wprawdzie minione wieki, ale która nie zmienia w niczym dzisiejszej rzeczywistości.

A rzeczywistość ta jest i nieskomplikowana i jasna: Litwa jest dzisiaj państwem samodzielnym, nie zawsze oceniana przeszłość, tak ja my i sądy nasze wbrew historii, czy przy odmiennym jej interpretowaniu, — nie zawsze się pokrywają.

Zaczęliśmy więc na odcinku polsko-litewskich stosunków nową kartę. Po 18-tu latach długich latach nienormalnych stosunków, — weszliśmy w stadium nowe, normalne.

Droga nie była ani łatwa, ani lekka. Składało — się na nią wiele przyczyn, a i działalność pewnych postronnych, trzecich czynników bynajmniej zadania nie ułatwiała. Toć przecież ostatnio jeszcze, przykro to powiedzieć na szpaltach prasy francuskiej czytaliśmy enuncjacje i komentarze, które znamy dokładnie z prasy codziennej.

Obecnie między Polską i Litwą nie ma pośredników. Nie byli oni, nie są i nie będą potrzebni, ani pożądani.

Wszystko przemawia więc za tym, że powinniśmy się dogadać, bo rzeczywiście najgorzej jest, pokłóciwszy się, przestać ze sobą gadać. Lepiej sobie nawet nieraz mocno powiedzieć, ale potem usiąść éprzy wspólnym stole i.. dojść do ładu.

Powiedzmy też szczerze: istnieje na Litwie wiele do nas uprzedzeń. 18 lat żadnych stosunków, — to szmat czasu. Sądzimy jednak, że życie i czas, który tworzy, lub pogłębia antagonizmy, jest również w mocy wygładzać je, niwelować.

Dlatego nie chcemy się spieszyć. Czas i rozwaga robią swoje. Litwini muszą dowiedzieć się, że Polska nigdy żadnej krzywdy narodu litewskiego nie chciała.

Jest dewizą naszej polityki zagranicznej prowadzić wszelkie rozmowy z kontrahentami nie przeciw nim, ale z nimi. Rozmawiać, jak równi z równymi. Szanujemy poza tym wszelką niezależną opinię kontrahenta, z tym, by była ona istotnie jego opinią, wypływającą z jego własnego interesu.

W myśl takich przesłanek i kierując się tego rodzaju zasadami, — zawsze spodziewać się można pozytywnego wyniku rozmów.

W ten sposób stworzymy ramy dla normalnego sąsiedzkiego współżycia obydwu państw.

Litwa jest dzisiaj krajem liczącym koło 2.400.000 mieszkańców. Jest krajem par exellence rolniczym, zagospodarowanym i starannie i dobrze. Mylnym i nie uzasadnionym byłby pogląd, że w stosunkach dwóch organizmów rolniczych nie wiele w gruncie rzeczy mają one do wzajemnej wymiany. Minionych lat 20, tak w tej, jak i w szeregu innych dziedzin doprowadziło do wielu z gruntu błędnych przekonań.

Dotychczas życie tym błędnym osądom nie miało wprost możności przeciwstawić faktów.

Spójrzmy tylko na mapę, bez uprzedzeń i z całą należną, dobrą wolą. Przypatrzmy się naturalnym drogom wodnym. Oceńmy bieg linii kolejowych, wiodących z Litwy przez Polskę, choćby tylko na południowy zachód Europy. Przestudiujmy gruntownie strukturę gospodarczą Polski, rozłożenie jej produkcji rolnej, leśnej i przemysłowej oraz rozmieszczenie jej głównych ośrodków konsumcyjnych.

Zanalizujmy strukturę importu i eksportu obu krajów, ale — jak przystało na sąsiadów, graniczących ze sobą od wieków — bez okularów zadymionych niechęcią lub uprzedzeniem. Przekonamy się, że dwa kraje i dwa organizmy gospodarcze tego typu co Polska i Litwa, pod wieloma względami mogą się doskonale uzupełniać gospodarczo, zyskując na tym obustronnie.

Dla Litwy wypłynąć mogą one nie tylko z uruchomienia spławu na wielkiej magistrali wodnej, jakim jest Niemen oraz jego dorzecze. Źródłem korzyści powinno się stać otwarcie polskich linii tranzytowych koleją dla towarów i produktów litewskich na zachód i południe Europy, możliwości otrzymania szeregu kopalin i przemysłowych produktów z Polski, tańszych, albowiem pochodzących z obszaru Litwie najbliższego.

Okaże się dalej, że Litwa w Polsce znaleźć może poważny rynek zbytu także i na poszczególne produkty swojej wytwórczości rolniczej, z takim wysiłkiem pięknie rozwiniętej.

Naprostować jedynie trzeba drogi, które dotychczas albo zamknięte były murem nie do przebycia, albo porosły chwastem.

Tak wyglądać może jutro. Potrzeba na to czasu i rozwagi. Trzeba również umiaru w ocenie zjawisk, toczących się przed naszymi oczyma. Trzeba umieć zaczynać nowe życie na nowych podstawach w przekonaniu, że przyniesie ono owoce dla obu państw i narodów.

Historia — historią, teraźniejszość— teraźniejszością. Okres 20 lat, które mamy za sobą jest i znikomy i wielki. Znikomy w proporcji wieków, wielki przeobrażeniami, które się dokonały. Dzisiejsze młode pokolenie na Litwie wychowało się w specjalnych warunkach. Jego nastroje i jego przekonania stanowią konkretny czynnik. Stąd nie łatwo jest przewidywać jakim nurtem i w jakim okresie czasu dokonywać się będzie wśród litewskiego społeczeństwa ewolucja wielu poglądów wypaczonych a wynikających z prostego faktu, że szosy między Polską i Litwą zarosły trawą, że w odległości kilkuset metrów od granicy urywały się dotąd tory kolejowe, a między obu państwami nie było żadnych najmniejszych nawet stosunków, że można było telefonicznie rozmawiać z Honolulu ale nie można było z Kownem.

Na spotkanie tego Jutra, które w oczach naszych ma nadejść, wychodzimy w pełni spokoju i rozwagi.

---

21 milionów nadwyżki w ubiegłym roku budżetowym Państwa

Ministerstwo Skarbu dokonało tymczasowych zamknięć rachunków skarbowych za ostatni miesiąc roku budżetowego 1937/38, t. j. za marzec 1938 r.

Ogółem wydatki budżetowe za r. 1937/38 wyniosą w/g tymczasowych zestawień obrotów kasowych 2.351,9 miln. zł. Ponieważ dochody w tym okresie wyniosły 2.373,5 miln. zł., przeto cały rok budżetowy 1937/38 zamyka się nadwyżką dochodów około 21,6 miln. zł.

Jest to po roku 1936/37, zamkniętym nadwyżką około 2,4 miln. zł., drugi z kolei rok budżetowy, wykonany z całkowitą równowagą budżetową.

Polska musi mieć kolonie zamorskie

Na Tydzień propagandowy L. M. i K.

Trzydziesto - pięcio milionowy naród polski, który krwawym wysiłkiem wywalczył i ugruntował swoją niepodległość i zdąża szybkimi krokami do należnego mu stanowiska mocarstwowego, ma prawo żądać od innych dopuszczenia go do wspólnego podziału dóbr świata, które zagarnęło sobie, z krzywdą dla innych, 7 państw kolonialnych.

Olbrzymi ląd afrykański, trzykrotnie prawie przewyższający obszarem Europę, w przeszło 70% należy do Anglii i Francji i nie jest przez nie wykorzystywany, a przecież oba te imperia kolonialne mają poza tym jeszcze wiele innych obszarów zamorskich.

Wytworzyła się przez to paradoksalna sytuacja: państwa kolonialne nie są wstanie wyeksploatować nawet drobnej części posiadanych kolonii, gdyż udusiły by się nadmiarem surowców, a tymczasem inne państwa duszą się znów z braku tych właśnie surowców. Kolonialny „bochenek chleba" został więc podzielony źle i niesprawiedliwie i taki anormalny stan rzeczy nadal trwać nie może.

Jeżeli takie małe państwa, jak Belgia, Holandia i Portugalia posiadają olbrzymie kolonie, to tym bardziej ma do nich prawo tak wielkie państwo, jak Polska.

W odkryciu i zbadaniu dzisiejszym terenów kolonialnych Polacy brali częsty udział, dokonując głośnych wyczynów, które poszły dziś w zapomnienie. Nazwiska takie jak Arciszewski, Beniowski, Strzelecki, Szolc - Rogoziński i wiele innych mówią same za siebie. Nie ma bodaj na ziemi zakątka, gdzieby nie dotarła stopa polskiego odkrywcy i podróżnika, a pomimo to Polska nie posiada ani piędzi własnych terenów kolonialnych.

Naród polski ma olbrzymi przyrost naturalny, sięgający jak rzadko w Europie. Zdrowy ten objaw, bardzo pożyteczny z punktu widzenia obronności państwa, staje się mocno kłopotliwy, gdy jest przyrostem bezrobotnych i głodnych.

Polska jest krajem rolniczym, tak że 73% ludności przebywa na wsi — wieś polska jest mocno przeludniona i cały nadmiar ludności zmuszony jest odpływać do miast, które nie mogą dzisiaj zatrudnić całego napływowego elementu ze względu na zbyt słabe uprzemysłowienie.

Przeszkodą w szybkim uprzemysłowieniu kraju jest brak niezbędnych surowców, które sprowadzane z obcych źródeł i za pomocą obcych pośredników, pochłaniają nieprodukcyjnie olbrzymie kapitały — są przepłacane.

Połowę importu polskiego stanowią surowce i towary kolonialne.

W roku 1937 zapłaciliśmy za import przeszło 600 milionów złotych przy czym przepłaciliśmy przynajmniej jedną trzecią wartości, co wynosi strat ponad 200 milionów złotych.

Dalsze straty powoduje przewóz za pomocą obcych statków.

W roku 1936 zapłaciliśmy za przewóz morski ładunków z Polski i do Polski 234 milionów zł. Z tego flota polska, której ogólny tonaż nie przekracza 100.000 tonn, zdowała przewieźć tylko 13% ładunków, a z wypłaconej sumy, pozostało w kraju zaledwie 30 milionów zł gdy 204 miljn. zginęło bezpowrotnie za granicą.

Odzyskaliśmy dostęp do morza i wybudowaliśmy tam nowoczesny port Gdynię. Teraz musimy iść dalej, ugruntowując i poszerzając stan naszego posiadania na morzu. Potrzebne do tego są własne kolonie zamorskie, silna flota handlowa, utrzymująca z nimi regularną komunikację, oraz silna flota wojenna, gwarantująca swobodę poruszania się na morzu i bezpieczeństwo nie tylko wybrzeża, ale i nowych dróg morskich.

Powiedzieliśmy „A", budując bramę wypadową na świat Gdynię, musimy więc powiedzieć i „B".

Cały naród polski musi zdecydowanie wypowiedzieć swoją wolę, głośno i stanowczo, tak stanowczo, żeby nikt nie wątpił, że Polska potrafi zdobyć kolonie zamorskie na własność.

Wiktor Wiśniewski.

*

Świat cały, po za nielicznymi uprzywilejowanymi państwami, choruje dziś na głód ziemi i surowców. Wzmożone tempo produkcji przemysłowej potrzebuje co raz większych ilości rud, ropy, węgla.

Polsce, która ma tak duży przyrost ludności, potrzeba koniecznie, bardziej niż innym państwom europejskim, terenów do kolonizacji, na których polski chłop, rzemieślnik, inżynier czy lekarz znaleźli by nowe warsztaty pracy i potrafili pomnażać bogactwo narodowe, zamiast w obecnych warunkach marnować siły i czas w kraju, który z powodu nadmiaru rąk roboczych nie może im wszystkim dać zatrudnienia.

W dniu 28 stycznia br. w Genewie Polska przez usta swego przedstawiciela, ministra Komarnickiego, raz jeszcze dała wyraz swemu stanowisku w sprawie surowców i emigracji. Wystąpienie to jest dalszym krokiem w konsekwentnej akcji rządu polskiego, domagającego się dla Polski nowych terenów zamorskich.

Rrokrocznie Polska sprowadza dla swego przemysłu za wiele milionów zawełny, juty, kawy, herbaty, kauczuku, wełny, rudy żelaznej, złomu, kopry, miedzi, aluminium i innych surowców, niezbędnych dla istnienia gospodarstwa narodowego.

Wytwarza się błędne koło: aby zdobyć waluty konieczne na zapłacenie sprowadzanych surowców, musimy za wszelką cenę eksportować. A więc idzie w świat poniżej kosztów opłacalności, polski węgiel, polski cukier, polska nafta, za które w cenniku krajowym musi dopłacać konsument. Musimy eksportować, aby móc sprowadzać surowce bez których nie możemy produkować, a więc nie możemy wywozić.

Wyjście z labiryntu trudności populacyjnych i surowcowych prowadzi tylko przez własne kolonie. Posiadanie własnych obszarów kolonialnych przyczynia się, po za wspomnianymi już korzyściami, do wzrostu stanowiska mocarstwowego w świecie, pozwala na wytworzenie gdzieś za morzem eksperymentalnego terenu pracy, nowego ośrodka promieniowania polskiej kultury, tworzy polską szkołę administracyjno - polityczną i wojskową.

Rząd polski postawił na forum międzynarodowym żądanie obszarów kolonialnych dla Polski. Ale realizacja wszelkich zamierzeń może nastąpić jedynie wtedy, gdy będzie poparta równie wielką, powszechną, niezłomną wolą całego narodu. Posiadanie własnych kolonii jest koniecznym warunkiem rozwoju Państwa, jest interesem powszechnym całego narodu.

Dla tego też stanowisko polskiego rządu, domagające się przyznania Polsce nowych terenów zamorskich, powinno być poparte wolą całego narodu. Polska musi zdobyć własne kolonie. Dla tego celu powinien się zjednoczyć cały naród.

PRAWDA PASZPORTU

Prawa i obowiązki obywatelskie nie mają w Polsce jeszcze dość starej tradycji. A jeśli już o tradycji mowa, to z całą szczerością należy podkreślić, że prawa obywateiskie mają niewątpliwie głębszą tradycję, niźli obowiązki. Może też stąd u nas, Polaków, należy wywodzić ten jakiś jakby lekceważący prawie stosunek do zagadnienia obowiązków, a jednocześnie niezwykle wrażliwy, jeśli chodzi o uprawnienia obywatelskie. Istnieje przecież ogromna masa obywateli, którzy uważają że, skoro są lojalnymi w stosunku do Państwa, płacą podatki, szanują prawa, odbywają służbę wojskową, stanowią wzór obywatelski i że żadne już z tytułu przynależności państwowej obowiązki poza tymi na nich nie ciążą.

Ale przecież istotnym, zasadniczym obowiązkiem obywatelskim jest stosunek obywatela do Państwa i to nietylko pod względem formalnym, lecz przede wszystkim —treści wewnętrznej. Daje temu wyraz konstytucja, skoro mówi w czołowych artykułach „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa".

Aby zaś Polska mogła urastać w siłę i potęgę, nie wystarczy napewno, by obywatele zachowywali się tylko poprawnie i nie przekraczali ustaw. Formalnie poprawny stosunek obywateli do Państwa nie wystarcza, gdy się chce wzmocnienia siły i powagi Państwa. Stosunek ten powinien być żywy, pełen treści uczuciowej i umacniany nieustannym czynem. Ale i z tego wynika, że tytuł obywatelstwa polskiego musi być uważany za wysoką godność i szczyt. Ta godność wymaga obrony honoru Polski wszędzie, wyzbycia się postawy biernej i zamiany jej na czynną.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że niestety posiadamy bardzo znaczny zastęp obywateli tylko z imienia, obywateli paszportowych, jakby ich należało właściwie nazwać. Są to przeważnie obywatele, mieszkający poza granicami Rzplitej. Nie mamy tu oczywiście na myśli milionowych rzesz naszego wychodztwa, które dawało i daje nieocenione dowody swego patriotyzmu, swego żywego i czynnego stosunku do Polski, które trwało i trwa w nieustannej walce o honor imienia polskiego.

Natomiast mamy na myśli tych „obywateli" według paszportu polskich, którzy na ulicach Nowego Yorku demonstrują przeciw Polsce, poniżają godność Narodu i Państwa Polskiego przez proceder, jakiemu się oddają, przez złe obyczaje, którym hołdują, wreszcie wśród podpalaczy świata i swoje ręce przeciw Polsce zbroją. Do tej kategorii obojętnych lub zgoła wrogich Państwu Polskiemu obywateli polskich doliczyć należy i tych przypadkowych obywateli, którzy, służąc zaborcom zapomnieli języka i pochodzenia i dopiero dziś pod wpływem takich czy innych przemian politycznych przypominają sobie, że ojciec lub dziad kiedyś żył na ziemiach polskich.

Te różnorodne kategorie „obywateli polskich" są zjawiskiem historycznie zrozumiałym. Ale nie widzimy żadnego powodu, by ten stan jak najdłużej tolerować. Wprost odwrotnie, widzimy konieczność, by prawdziwych, rzetelnych, ofiarnych synów Ojczyzny uwolnić od kompromitującego balastu. Widzimy, że jest już wysoki czas, by świat zewnętrzny miał jednolity obraz treści, która się za paszportem mieści. Szacunek dla kraju zdobywa się przez obywatela. Dlatego Państwo Polskie musi mieć prawo wyzbycia się podrzutków, kompromitujących Polskę, rzekomych obywateli, marnotrawnych i niewdzięcznych synów.

Z tej potrzeby zrodziła się ustawa o pozbawieniu obywatelstwa takich osób, które poza granicami kraju działają na szkodę Państwa, które straciły łączność z polską państwowością, wreszcie — które nie odpowiadają na wezwania władz państwowych.

Jak z tego wynika celem tej ustawy jest rozwinięcie procesu podnoszenia cenzusu, związanego z posiadaniem obywatelstwa polskiego. Wchodzi tu w grę honor i bezpieczeństwo. Chodzi o to, by oblicze każdego człowieka legitymującego się przynależnością do Państwa Polskiego, było wyraźne, o wypełnienie zasadniczego obowiązku obywatelskiego — przyczyniania się obywatela do wzmożenia siły i powagi Polski. Pod maską paszportu polskiego nie będzie się krył wróg Polski!

nowe książki

Ustawa o niepodległościowcach

USTAWA O ZAPEWNIENIU PRACY I ZAOPATRZENIU UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO z rozporządzeniami wykonawczymi i przepisami związkowymi przy uwzględnieniu ustawodawstwa obowiązującego w górnośląskiej części województwa śląskiego. Zestawił i opracował mgr. Jan Jankowski. Katowice 1938. Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A. Stron 112. Cena zł. 3.—.

Ustawa niniejsza zapewnia uczestnikom walk o niepodległość Polski nader doniosłe przywileje w dziedzinie pierwszeństwa aztrudnienia w przedsiębiorstwach państwowych, półpaństwowych i prywatnych, a nawet przy robotach sezonowych. Oprócz tego ustawa przyznaje pewnym kategoriom osób i ich członkom rodziny zaopatrzenie na starość i na wypadek inwalidztwa. W końcu zapewnia im leczenie na koszt Skarbu Państwa.

Zakres pojęcia „niepodległościowiec" objętego tymi przywilejami jest wcale szeroki, o czym przekonuje nas choćby 44 organizacyj, oraz formacyj niepodległościowych, wymienionych w rozporządzeniu M. S. Wojsk. z dnia 22. I. 1938 roku.

Z całą pewnością więc można przyjąć, że ustawa zaciąży w sposób decydujący na kształtowaniu się naszego rynku pracy w przyszłości. Książka obejmuje oprócz objaśnień i komentarzy całokształt przepisów prawnych związanych z omawianą ustawą, które konieczne są do zorientowania się w całokształcie danych zagadnień.

Prawnicy znajdą w niej wskazówki, w jaki sposób ustawę stosować, niepodległościowcy poznają swe prawa, pracodawcy swe obowiązki.

2 powieści Pawłowicza

B. Pawłowicz: WOJCIECH MIERZWA W PARANIE". Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa.

Jest to drugie na nowo opracowane i poprawione wydanie gorąco przyjętej przeze prasę i czytelników powieści p. t. „Pinonierzy".

Dzieło to pełne pięknych opisów przyrody i obdarzone ciekawą a żywą akcją jest artystycznie skomponowaną, barwną, a żywą opowieścią o pracy polskiej w Brazylii.

B. Pawłowicz: „WYSPA ŚWIĘTEJ KATARZYNY". Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa.

Powieść pt. „Wyspa Świętej Katarzyny" jest odrębną kompozycją całością. Tak jak „Wojciech Mierzwa w Paranie" jest charakterystyką syntetyczną życia nowych osadników w Paranie, tak „Wyspa Świętej Katarzyny" jest analogiczną próbą zobrazowania bytu kolonistów w innym stanie Brazylii: w Santa Catharinie.

Jest to barwny i plastyczny obraz rzeczywistości polskiej na tym egzotycznym terenie.

Wprawdzie istnieje również i realna wyspa Świętej Katarzyny w stanie tej samej nazwy — jednakże tytuł książki Bohdana Pawłowicza jest jednocześnie przenośnią. Jest to bowiem powieść o „Wyspie" polskiej pośród „morza" niemieckich kolonistów...

Obok opisów przyrody i żywej akcji, znajdzie czytelnik w „Wyspie Świętej Katarzyny" zagadnienia, które szukają rozstrzygnięć nie tylko w Santa Catharinie czy też w Ameryce Południowej, lecz również i w Europie. Mimo to egzotyka powieści jest świeża i prawdziwa.

Żołnierze pracy zagranicą i u nas

Junackie Hufce pracy, które od roku istnieją w Polsce, nie są nowością w świecie.

Pominąwszy znany naogół społeczeństwu, niemiecką służbę pracy, która tym różni się od J. H. P., że jest powszechna i obowiązkowa, hufce mają szerokie zastosowanie przede wszystkim w Japonii i Bułgarii.

W **Japonii** obozy pracy, bo tak to się u nich nazywa, dzielą się na dwa typy. Pierwsze to obozy rolnicze dla ludności wiejskiej i robotników rolnych i— drugi, to obozy dla bezrobotnych.

Powszechny kryzys gospodarczy, który dotknął także i Japonię, najsilniej dał się odczuć ludności wiejskiej. Czynniki rządzące w poszukiwaniu sposobów zaradczych, doszły do wniosku, że najważniejszą rzeczą jest znaleźć takie metody wychowania młodego pokolenia wiejskiego, które pozwoliłyby w przyszłości przebudować ustrój gospodarczy wsi. Postanowiono wybrać metodę wychowania przez pracę i od roku 1934 rozpoczęto zakładać w różnych dzielnicach kraju wiejskie obozy pracy.

W rolniczych obozach pracy szkoli Japonia pod względem fachowym i pod względem charakteru jednostki przedwonicze. Wiek uczestników obozów sięga od 18 do 40 lat, a kierownikami są ludzie specjalnie dobrani przez Ministerstwo Rolnictwa. Po ukończeniu kursów, które trwają dwa lata, uczestnicy wracają do wsi, z których pochodzą i prowadzą tam pracę wśród swego otoczenia.

Nieco innego typu są jednakże obozy pracy dla bezrobotnych.

Japonia przystąpiła do udzielania pomocy bezrobotnym już w roku 1926 i na ten cel wstawiła znaczną sumę do budżetu. Jako formę pomocy przyjęto uruchomienie w sześciu największych miastach wielkich robót inwestycyjnych. W roku 1929 kiedy kryzys objął i inteligencję, pomocą objęto również i element inteligencki, powierzając mu opracowywanie statystyki i prace badawcze.

Obozy pracy dla bezrobotnych oparte są na następujących zasadach: zakłada się je w dużych miastach, lub ich okolicach, gdzie jest największe nasilenie bezrobocia. Obozy prowadzą zasadniczo władze okręgowe lub miejskie, mogą jednakże zrzec się swych uprawnień w tym kierunku na rzecz instytucji społecznych. Utrzymanie obozów należy do państwa. Do obozów przyjmuje się uczestników, którym przysługuje prawo pobierania zasiłków z funduszów bezrobocia i którzy sami zgłaszają się do obozów celem otrzymania zawodowego wyszkolenia.

Głównym celem obozów poza robotami inwestycyjnymi, jest przywrócenie dobrego samopoczucia ludziom, którzy je utracili i pobudzenie do nowego lepszego życia.

W **Bułgarii** służba pracy wprowadzona została w roku 1920 a więc prawie bezpośrednio po wojnie. Ma ona na celu zorganizować i zużytkować społeczne siły kraju, aby podnieść jego produkcję, a tym samym powiększyć zamożność.

Obowiązkom służby pracy podlegają zarówno mężczyźni jak i kobiety. Mężczyźni od lat 20 do 40, kobiety od lat 16 do 30.

Bułgarska służba pracy dzieli się na regularną i czasową. Służbę regularną, trwającą 8 miesięcy odsługują ci wszyscy obywatele, którzy nie służyli nigdy państwu dłużej jak 3 miesiące (np w wojsku).

Przy pomocy służby pracy prowadzi się w Bułgarii wszelkie inwestycje.

W **Niemczech** służbą pracy objęte 300.000 młodzieży, a służba ta tem się różni od podobnych instytucji w innych krajach, że specjalny nacisk kładzie się tam na przysposobienie wojskowe.

Chcąc rozszerzyć zasięg akcji obozów pracy, Rząd Rzeszy rozporządzeniem Ministra Pracy z dn. 25 maja 1932 r. podniósł maximum wieku werbowanych ochotników z 21 do 25 lat oraz przedłużył czas służby z 20 do 40 tygodni.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż zarządzenie powyższe odniosło swój skutek, zasilając poważnie szeregi Arbeitsdienstu, których liczebność w lipcu 1932 r. doszła do cyfry 70.000.

Lecz dopiero po ukazaniu się rozporządzenia wyjątkowego z dn. 16 lipca 1932 r., wydanego przez Rząd v. Papena, następuje żywiołowy poprostu rozrost tej instytucji, w której szeregach na dzień 1 listopada 1932 r. znalazło się 285.000 ochotników.

W **Polsce,** Junackie Hufce Pracy powstały na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 lipca 1936 roku i mają na celu wychować pełnowartościowych obywateli, zdolnych do twórczej pracy dla Narodu i Państwa.

Do Junackich Hufców Pracy młodzież wcielana jest na podstawie ochotniczego zaciągu w ciągu marca i kwietnia każdego roku.

Po krótkim 4-ro tygodniowym przeszkoleniu junacy idą na roboty publiczne na okres od kwietnia do października. W tym okresie pracując fizycznie po 6 godzin dziennie młodzież wychowywana jest w kierunku solidnego i rzetelnego ustosunkowania się do pracy.

Pozatem na podstawie specjalnych badań rynku pracy i możliwości szkolenia zawodowego, w ciągu miesiąca maja ustala się program kursów na najbliższy rok szkolny oraz ilość junaków, która będzie mogła być szkolona zawodowo.

W końcu maja komendanci poszczególnych oddziałów junackich otrzymują szczegółowe warunki przyjęcia junaków na poszczególne kursy i ilościowe wykazy junaków, którzy z danych oddziałów winni być wybrani na kursy szkolenia zawodowego.



Budowa drogi na Polesiu przez junaków

Junacy wybrani na kursy, odchodzą tam po zakończeniu sezonu prac w terenie, a pozostali przechodzą na szkolenie koszarowe.

Junak, zwolniony po odbyciu 2 letniej służby pracy, z reguły otrzymuje zatrudnienie na robotach publicznych.

Elementem przeważającym w Junackich Hufcach Pracy jest młodzież robotnicza w wieku od lat 18 do 20. Otrzymuje tam ona kwatery, umundurowanie oraz żołd.

Naogół stwierdzić trzeba że Junackie Hufce Pracy pomimo krótkiego czasu istnienia, wypracowały sobie dobrą markę w społeczeństwie, a pierwsi junacy, którzy w tym roku opuszczają Hufce, reprezentować będą niewątpliwie najlepszy społecznie typ obywatela - żołnierza pracy.

Nowy dział szachowy

Czyniąc zadość z wielu stron wyrażanym życzeniom Czytelników, wprowadzamy z numerem dzisiejszym stałą rubrykę „Szachy", która ukazywać się będzie jako jeden z naszych marginesów przy części artykułowej.

Jednocześnie rozpisujemy permanentny konkurs rozwiązaniowy dla amatorów zawiłych kombinacyj królewskiej gry, w którym co tygodnia za najlepszą odpowiedź Redakcja przyzna nagrodę w postaci najnowszych książek omawianych w naszym marginesie recenzyjnym.

Szczegóły na stronie 11-ej.

Uposażenie rezerwy powołanej na ćwiczenia

„Polska Zbrojna" omawia uchwaloną niedawno przez parlament ustawę o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. z 26.X 1933 w sprawie uposażenia wojska i marynarki wojennej.

Z omówień tych przytaczamy ustępy, odnoszące się do oficerów rezerwy i stanu spoczynku.

Art. 1 noweli wprowadza 18 zmian.

Przemianowanie na oficera służby stałej.

Zmiana 9) ma na celu rozszerzenie przepisów art. 28 rozporządzenia na podchorążych rezerwy, którzy w myśl art. 66 par. 2 dekretu będą powoływani do służby czynnej celem mianowania ich podporucznikami służby stałej. Będą oni otrzymywać uposażenie według przepisów odnoszących się do podoficerów i szeregowców zawodowych.

Jednocześnie uległ skreśleniu w art. 28 rozporządzenia ustęp 3, który oficerom rezerwy powołanym do służby czynnej celem przemianowania na oficerów służby stałej zapewniał prawo do otrzymania odprawy w razie rozwiązania stosunku służbowego z powodu nieuzyskania charakteru oficera służby stałej.

Skreślenie to, powodujące wyłączenie prawa od odprawy, wynika z następujących przesłanek: powołanie oficera rezerwy do służby czynnej celem przemianowania go na oficera służby stałej posiada charakter warunkowy, gdyż przemianowanie może nastąpić dopiero po odbyciu przez powołanego odpowiedniej praktyki, która stanowi niejako próbę jego wartości służbowych. Jeśli wartości te okażą się niedostateczne, następuje rozwiązanie z powołanym stosunku służbowego z powodu niewypełnienia warunku. W tym przypadku nie powinien on otrzymać odprawy.

Przeszkolenie rezerwy i pospolitego ruszenia.

Zmiany 10) i 11) stanowią konsekwencję projektu nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, który zawiera między innymi przepisy normujące nowy rodzaj powszechnego obowiązku wojskowego, a mianowicie powszechnego obowiązku przeszkolenia wojskowego, do spełnienia którego mogą być powołani żołnierze zaliczeni do rezerwy i pospolitego ruszenia. Przeszkolenie wojskowe ma zastąpić zasadniczą służbę wojskową (nowa nazwa obowiązkowej służby wojskowej poborowych) dla tych osób, które jej nie odbyły. Przez dodanie w art. 29 rozporządzenia nowego przepisu, powołani do odbywania obowiązku przeszkolenia wojskowego zostają zrównani pod względem uposażenia z odbywającymi zasadniczą służbę wojskową.

Uposażenie rezerwy powołanej na ćwiczenia.

Zmiany 12) do 17) dotyczą rozdziału V (art. 41 — 45) rozporządzenia, normującego uposażenie żołnierzy powołanych na ćwiczenia. Przede wszystkim tworzą one zgodnie z przepisami projektu nowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym oraz zgodnie z przepisem art. 35 dekretu podział żołnierzy wedle stosunku do obowiązku wojskowego, rodzaju odbywanych ćwiczeń i czasu trwania ćwiczeń.

Pod względem stosunku do obowiązku wojskowego rozróżniają one: żołnierzy rezerwy, żołnierzy pospolitego ruszenia, żołnierzy zaliczonych do pomocniczej służby wojskowej i oficerów stanu spoczynku, a wedle rodzaju odbywanych ćwiczeń dzielą żołnierzy na: powołanych na ćwiczenia doskonalące (uzupełniająca służba wojskowa). Pod względem czasu trwania ćwiczeń zmiany rozróżniają przy ćwiczeniach przygotowawczych okresy do 3 dni i ponad 3 dni, a przy ćwiczeniach doskonalących do 14 dni i ponad 14 dni.

W zestawieniu z uprawnieniami uposażeniowymi podział ten wyraża się w następujący sposób:

Zmiana 13) — art. 41). Żołnierze rezerwy, powołani na czas ponad 3 dni na ćwiczenia wojskowe, z wyjątkiem ćwiczeń wynikających z uzupełniającej służby wojskowej, otrzymują uposażenie wedle zasad dotychczasowych;

Zmiana 14) — art. 41-a). Żołnierze rezerwy powołani na takież ćwiczenia na czas do 3 dni otrzymują uposażenie według zasad poprzednich z wyjątkiem żołdu przewidzianego dla podoficerów i szeregowców oraz z tą różnicą, że oficerowie i chorążowie zamiast dziennej płacy otrzymują wyżywienie w naturze lub strawne w gotówce.

Zmiana 14) — art. 41-b). Żołnierze rezerwy powołani na ćwiczenia wojskowe, wynikające z uzupełniającej służby wojskowej, otrzymują przy ćwiczeniach ponad 14 dni — uposażenie wedle art. 41, a przy ćwiczeniach do 14 dni — uposażenie wedle art. 41-a.

Zmiana 17 — art. 45-a). Żołnierze pospolitego ruszenia oraz zaliczeni do pomocniczej służby wojskowej powołani na ćwiczenia wojskowe otrzymują uposażenie w wysokości oraz na warunkach określonych dla żołnierzy rezerwy.

Oficerowie w st. sp.

Zmiana 17 — art. 45-b). Oficerowie w stanie spoczynku powołani na ćwiczenia wojskowe otrzymują uposażenie w wysokości oraz na warunkach określonych dla oficerów rezerwy.

Zauważyć trzeba, że ostatnio wymienieni oficerowie niezawodowi zachowują też w całości na czas ćwiczeń swe uprawnienia wynikające z ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym.

Na wypadek choroby.

Zmiana 13) poza elementami już omówionymi zawiera jeszcze uzupełnienie art. 41 rozporządzenia, składające się z 2 nowych ustępów dodanych na końcu artykułu. Głoszą one, że w razie choroby powołany na ćwiczenia zachowuje prawo do uposażenia najwyżej na czas 7 dni choroby w ciągu całego okresu, na przeciąg którego został powołany i nie dłużej jak do ostatniego dnia tego okresu. Za czas odbywania kary aresztu dyscyplinarnego oraz za czas przebywania w areszcie śledczym lub w zakładzie karnym wskutek wyroku sądowego nie przysługuje powołanemu prawo do uposażenia z tym, że odbywającym areszt dyscyplinarny należy zapewnić wyżywienie w naturze oraz pomoc lekarską.

W przypadku uchylenia odbytej już kary aresztu dyscyplinarnego powołany otrzymuje uposażenie za cały czas odbywania kary, oficerom i chorążym potrąca się w tych przypadkach wartość pożywienia otrzymanego w naturze.

Uzupełnienia te nie wprowadzają jednak nowych czy też dodatkowych zasad, a jedynie ze względu porządkowych wyraźniej podkreślają to, co obowiązywało i było stosowane jako skutek wynikający z przepisów par. 292 i 394 rozporządzenia wykonawczego do dotychczasowej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Nie mniej jednak ta część uzupełnienia, która w razie choroby żołnierza powołanego na ćwiczenia wojskowe zachowuje mu prawo do uposażenia najwyżej na czas 7 dni choroby w ciągu całego okresu, na przeciąg którego został powołany i nie dłużej jak do ostatniego dnia tego okresu, wymaga wskazania przyczyn powstania takiej zasady, gdyż napotykała ona i napotyka jeszcze na zastrzeżenia kwestionujące jej słuszność.

Nie da się tu uniknąć uwagi, dla każdego zresztą zrozumiałej, że wojsko jest instytucją, dla której obywatel chory jest ciężarem zmniejszającym jej sprawność. Zadaniem wojska jest obrona państwa, a nie opieka społeczna. Podstawowym środkiem służącym celom tej obrony jest przygotowanie i wykorzystanie sił zdrowego obywatela. Z chwilą, gdy siły te odmawiają posłuszeństwa, czy to wskutek przyczyn związanych ze służbą, czy też z przyczyn od niej niezależnych, obywatel jako żołnierz staje się bezużytecznym i wtedy wojsko musi zastąpić go innym.

Dzieje się tak ze wszystkimi kategoriami żołnierzy z tym, że rodzaj stosunku służbowego wpływa jedynie w różny sposób na ocenę potrzeby rozwiązania stosunku służbowego, zależnie od stopnia trwałości choroby.

Stosunek służbowy żołnierza stałego jest długotrwały, stanowi jego zawód, dlatego też jego zwolnienie, połączone z utratą prawa do uposażenia czynnego, może spowodować, względnie przyśpieszyć tylko trwała niezdolność do służby.

Odmiennie natomiast przedstawia się stosunek służbowy żołnierza powołanego na ćwiczenia. Stosunek w tym przypadku jest krótkotrwały, zawiązany na z góry określony termin i dla spełnienia w tym terminie z góry określonego zadania. Musi więc być ustalony termin, z upływem którego automatycznie stosunek ustaje z powodu choroby, bowiem niemożliwy byłby do pomyślenia taki stan rzeczy, w którym stosunek służbowy z żołnierzem powołanym na 4-tygodniowe ćwiczenia trwa przez cały czas albo dłużej dlatego tylko, że jest on chory.

Jeśli choroba przeciąga się ponad 7 dni, to skraca ona oznaczony czas odbywania ćwiczeń w takim stosunku, który zazwyczaj uniemożliwia już spełnianie określonego zadania, w konsekwencji zaś odpada potrzeba dalszego trwania w bieżącym okresie ćwiczeń stosunku służbowego i wypłacania z tego tytułu uposażenia. Nasuwa się tu jednak uwaga, że mimo wszystko pozostaje jeszcze otwarta sprawa zabezpieczenia egzystencji i opieki lekarskiej chorego żołnierza, że, wtedy zwłaszcza, gdy choroba powstała w związku ze służbą, nie powinien on być pozbawiony pomocy.

Uwaga taka byłaby oczywiście słuszna, nie mniej jednak zawarte w niej względy słuszności nie mogą wpłynąć na przedłużenie stosunku służbowego tylko dlatego, by chory zachował uprawnienie do pobierania uposażenia z budżetu wojska, gdyż wojsko nie jest powołane do sprawowania opieki nad żołnierzem po dniu, z którym powinien ustać jego stosunek służbowy, a budżet wojska nie jest przeznaczony na pokrywanie wydatków związanych z taką opieką. Zadania stąd wynikające ciążą na innych czynnikach i wchodzą w zakres norm prawnych, określonych ustawodawstwem specjalnym.

Nad żołnierzem zawodowym, który stał się niezdolny do służby, roztacza opiekę po rozwiązaniu z nim stosunku służbowego ustawodawstwo emerytalne, finansowane z budżetu Ministerstwa Skarbu. Podobnie nad żołnierzem niezawodowym, który wskutek służby stracił zdolność do pracy zarobkowej, roztacza opiekę ustawodawstwo inwalidzkie, finansowane z budżetu Ministerstwa Opieki Społecznej.

Oficerowie czasu wojny.

Zmiana 18) ma na celu rozciągnięcie przepisów art. 46 rozporządzenia na nową kategorię oficerów, wprowadzoną art. 17 dekretu, a mianowicie na oficerów czasu wojny, którzy przez to uzyskują w zakresie uposażenia równe uprawnieniom oficerów służby stałej.



MECZ Z JUGOSŁAWIĄ

Wobec niebywałej, jak na stosunki jugosłowiańskie, ilości widzów (25.000) rozegrany został w Beogradzie mecz eliminacyjny do mistrzostw świata w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławii.

Drużyna jugosłowiańska dopingowana nieustannie, grała bardzo ostro i brutalnie, pragnąc za wszelką cenę uzyskać zwycięstwo wysokocyfrowe. Polacy, mimo wrogiego ustosunkowania się publiczności, stronniczości sędziego i niezwykle brutalnej gry przeciwnika, — potrafili utrzymać grę na poziomie sportowym i dżentelmeńskim, grali ofiarnie i ambitnie, nie dając się załamać wobec nieprzychylnych warunków meczu.

Nikłe zwycięstwo odniosła Jugosławia, zwyciężając 1:0 (0:0). Jedyna ta bramka padła z rzutu wolnego. Publiczność opuszczała stadion zawiedziona w swych nadziejach, gdyż Jugosławia nie weszła do dalszych rozgrywek.

Ponieważ pierwsze nasze spotkanie z Jugosławią w Warszawie w roku ubiegłym dało nam zwycięstwo 4:0, przeto Polska zakwalifikowała się definitywnie do puli finałowej, do której wchodzi 16 państw — zwycięzców w swych grupach eliminacyjnych.

Mecze puli finałowej rozgrywane będą we Francji. W pierwszej rundzie walczyć będziemy z egzotyczną Brazylią, stanowiącą wielką niewiadomą w piłkarstwie. O ile udałoby się nam nawet pokonać Brazylijczyków, to druga runda zakończy chyba naszą „karierę" mistrzowską. Oczekiwała by nas bowiem gra ze zwycięzcą spotkania Holandia — Czechosłowacja. Wygra napewno Czechosłowacja, wyższa conajmniej o klasę od naszej reprezentacji.

REKORDY PŁYWACKIE

W Siemianowicach, na Śląsku, w hali krytej, odbyły się zawody pływackie pomiędzy reprezentacją Śląska Polskiego i Śląska Niemieckiego. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 53:49.

Mimo porażki, drużyna polska zaprezentowała się dobrze a najlepszym tego dowodem są nowe rekordy Polski. Na czoło wyników postawić należy czasy osiągnięte przez młodego Jędrysika, który poza pokonaniem Karliczka 1-go dwukrotnie pobił rekord Polski na dystansie 400 m (5:12,5 min.) oraz w biegu sztafetowym 4 × 200, gdzie Jędrysik pokrył swój dystans w czasie 2:16 min. Ponadto doskonały czas osiągnął również Heidrich, który poprawił własny rekord na dystansie 200 m. stylem klasycznym (czas 2:43 min.), ustanowiony przed kilku tygodniami na zimowych mistrzostwach pływackich Polski. Zawodnicy niemieccy zademonstrowali wysoką klasę.

TENIS

— Jędrzejowska po szeregu sukcesów na Riwierze Francuskiej wróciła do kraju. Ostatnio zdobyła 1-sze miejsce w turnieju w San-Remo, bijąc w finale Deutsch, w turnieju w Cap d'Antibes i w turnieju w Beau Cite, gdzie pokonała Saint Emer i Weivers.

— Na skutek anschlussu reprezentacyjny tenisista Austrii Baworowski, będący z pochodzenia Polakiem, definitywnie opuszcza Wiedeń, przenosząc się na stałe do Polski. Podobno Baworowski wystąpi w barwach polskich już na meczu Polski z Niemcami, który odbędzie się w końcu b. m.

KUSOCIŃSKI REDIVIVUS

Na terenie wyścigów konnych w Warszawie odbył się bieg na przełaj „Wieczoru Warszawskiego" na dystansie 1200 mtr.

W biegu tym doszło do sensacyjnego i oczekiwanego od dawna „pojedynku" Noji — Kusociński.

Niestety, nasz mistrz olimpijski z r. 1932 nie doszedł jeszcze do formy, w której mógłby się zmierzyć z Nojim, i zajął dopiero dziewiąte miejsce.

O konsolidację polskich związków zawodowych w Gdańsku

Na plenarnym posiedzeniu Zarządu Okręgowego Federacji PZOO w Gdańsku, odbytym dnia 14 marca br., przedstawiciele związków sfederowanych uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Federacja P. Z. O. O. w Gdańsku, w przekonaniu, że konsolidacja społeczeństwa polskiego w Wolnym Mieście na wszystkich odcinkach życia zbiorowego jest warunkiem i podstawą samodzielnego bytu i rozwoju tego społeczeństwa, stwierdza:

że mimo dotychczasowych wysiłków nie ustał długotrwały spór między dwiema organizacjami zawodowymi, że spór ten jest wynikiem osobistych ambicji tylko kilku jednostek,

że spór ten prowadzony jest wbrew woli ogółu członków zainteresowanych związków i całego społeczeństwa.

Stwierdzając, że stan taki przyczynia się do szkodliwej dezorganizacji polskiego życia społecznego w Gdańsku, Federacja P. Z. O. O., stawiając się do zupełnej dyspozycji Pana Komisarza Generalnego R. P., zwraca się do niego z prośbą, by użył wszelkich środków, stojących Mu do dyspozycji w celu położenia ostatecznego kresu temu nieznośnemu i szkodliwemu stanowi rzeczy.

Reprezentacja „Wschodu"

Na odbytym pod przewodnictwem p. Min. Nakoniecznikow-Klukowskiego zebraniu Zarządu Gł. Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie wybrano przewodniczącym poszczególnych Komisyj na nową kadencję, a mianowicie:

Komisja historyczna — płk. Stanisław Wecki; odznaczeniowa — płk. Wincenty Podgurski; propagandowo-wo - prasowa — mjr. Dr. Stefan Benedykt; samopomocy — płk. Bolesław Sikorski; skarbowa — płk. Stanisław Lubodziecki.

W skład Komisji propagandowo-prasowej weszli nadto płk. Wecki i kpt. Godniewski, do Komisji samopomocowej — płk. Skrobohaty - Jakubowski i statutowej — płk. Wecki, płk. Podgurski, płk. Belina - Prażmowski i kpt. Śliwowski.

Postanowiono zmienić lokal w Alejach Jerozolimskich, jako nieodpowiedni. Ma on być zastąpiony przez 2 lokale: 1) dla Zarządów Głównych i Okręgowych i 2) dla Sekcji Samopomocy ze świetlicą.

Przyjęto do wiadomości ukonstytuowanie Zarządu Okręgu Warszawskiego pod przewodnictwem sędziego Rudolfa Kawczaka.

Na następnym posiedzeniu Zarządu Gł. Reprezentacji przyjęto m. in. do zatwierdzającej wiadomości powstanie 2 nowych Okręgów Reprezentacji, a mianowicie:

1) w Białymstoku, w składzie: prezes — wiceprezydent miasta kol. Piotrowski, wiceprezes kol. Gołaszek, sekretarz kol. Hermanowski.

2) w Krakowie, w składzie: prezes— płk. dr. Topolnicki, wiceprezes — mjr. Frankowski, sekr.— kol. Wadowski, skarbnik — kol. Łączyński i członek prezydium — kol. Ziemichód.

Koło Powstańców Wlkp w Warszawie

Związek Powstańców Wielkopolskich powołał do życia Koło Stołeczne, które w przyszłości przekształcone zostanie na Okręg Warszawski, obejmujący cały obszar województw centralnych i wschodnich.

Zarząd Koła stanowią: prezes: dr Kosidowski Zenon, dyrektor programowy Polskiego Radia; wiceprezes: Przywecki Stanisław, mjr rez. i dyrektor Banku Związku Spółek Zarobkowych; sekretarz Grzeszkowiak Roman, por. rez. i referendarz P. K. P. Zastępca sekr. dr Haupa Stefan, radny m. Warszawy; skarbnik Rozalski Stefan, kapitan Dtwa K. O. P.; zastępca skarbnika Krysiewicz Adam, ppor. rez. inspektor Z. U. S.; komendant Stam Jerzy, radca M. P. i H.

Kimisję Rewizyjną stanowią: przewodniczący Matecki Józef, pplk. dypl.; członkowie: lek. dent. Stempniewicz Franciszek, Całkosiński Kazimierz, handlowiec, Jeszka Jan, kapitan Dtwa K. O. P., Flagmański Władysław, bankowiec.

Sekretariat Koła (p. Grzeszkowiak) przy ul. Żurawiej 22 m. 6, tel. 7-24-30, jest czynny w środy i piątki między godz. 17 i 18.

Pan Minister Spraw Wojskowych wyraził zgodę na należenie do Związku Powstańców Wielkopolskich oficerów służby stałej i podoficerów zawodowych.

Członkiem zwyczajnym Związku może być każda osoba, która brała czynny udział w Powstaniu Wielkopolskim w roku 1918/19 bezpośrednio, pośrednio lub działała łącznie z powstaniem w zrzeszeniach przedpowstaniowych, zasadniczo w okresie do 18 lutego 1919 r.

Legioniści formacji Puławskiej

Mandat prezesa Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów Polskich form. Puławskiej złożył kol. Hrynkiewicz Stanisław. Prezesurę Okręgu objął kol. Heinrich Hieronim.

Liga Morska i Kolonialna — Okręg Stołeczny urządza pod hasłem „Żądamy Kolonii dla Polski" w dniu 10 bm. zebranie obywatelskie, oraz pochody manifestacyjne. W zebraniu tym i pochodzie, w którym weźmie udział Zarząd Okręgu i poczet sztandarowy nie powinno zbraknąć ani jednego członka Związku.

Wyborcze Walne Zebranie Delegatów Okr. Stołecznego odbędzie się zgodnie z uchwałą delegatów w dn. 22 maja r. b. w Puławach, w połączeniu z szeregiem uroczystości i Zjazdem Koleżeńskim — o czym nastąpią zawiadomienia oddzielne.

Koledzy, którzy nie posiadają jeszcze odznaczenia niepodległościowego, a wnioski znajdują się w Komitecie, zechcą dla ew. celów interwencyjnych podać swe nazwiska.

Zarząd Główny Związku kończy już prace weryfikacyjne ogółu członków poczym będą wydawane legitymacje członkowskie oraz udostępnione do nabycia odznaki Związkowe w cenie po zł 2.50 za sztukę.

Związek Legionistów Polskich

Z KOMENDY NACZELNEJ

Delegatem Komendy Naczelnej Zw. Legionistów Polskich dla spraw Kół pułkowych na okręg Lwów — Tarnopol został zamianowany gen. Langner.

W związku ze zmianą granic województwa warszawskiego, pomorskiego, poznańskiego i łódzkiego, obowiązującą z dniem 1 kwietnia zmienione zostają odpowiednio okręgi Zw. Legionistów Polskich.

POSZUKIWANIE 403 „SZÓSTAKÓW"

Komenda Koła 6 p. p. Leg. Pol. posiada jeszcze 403 b. Legionistów 6 pp. Leg. Pol., ujętych w ewidencję pułku, którzy nie zostali dotychczas odznaczeni Krzyżem względnie Medalem Niepodległości i których Koło, mimo usilnych poszukiwań, dotychczas nie zdołano odnaleźć.

Obywatele ci, wobec zbliżającego się zamknięcia nadawań odznaczeń względnie odnośnie zmarłych ich rodzin, utracą możność otrzymania zasłużonego odznaczenia skutkiem czego sami, względnie ich rodziny, utracą prawo do ubiegania się o ustawowe zaopatrzenie z tytułu posiadania odznaczenia niepodległościowego.

Mimo sporządzenia przez Koło wniosków na odznaczenie ich niepodległościowe — wnioski te zostały mu zwrócone z Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości i będą mogły być ponownie przedstawione do Komitetu jedynie w takim wypadku, gdy poszukiwani zostaną odnalezieni, względnie gdy poszukiwani i podani przez Koło do odznaczenia zmarli, a pozostała rodzina (rodzice, żona, względnie dzieci) zostala przez nas odszukana.

Komenda Koła ogłosiła alfabetyczną listę poszukiwanych, i zwróciła się z apelem do wszystkich oddziałów o pomoc w odnalezieniu osób względnie dat poszukiwanych.

Peowiacy Ziemi Przemyskiej

Dnia 27 marca b. r. odbyło się Zebranie Organizacyjne Związku b. Peowiaków z terenu przemyskiego, na którym wybrano Zarząd w następującym składzie:

Prezes: ob. Wojas Jan, wiceprezes: ob. Nestor Franciszek, Sekretarz: ob. Zeńko Bolesław, Skarbnik: ob. Draganowski Stanisław, Członkowie Zarządu: ob. Pisarski Feliks i ob. Piwiński Stanisław. Zastępcy: ob. Gadziński Eugeniusz i ob. Purzyński Seweryn.

Komisja Rewizyjna: ob. Szłapa Leszek, ob. Dengler Edward, ob. Dr. Kreicarek Szczepan, i ob. inż. Popek Wincenty.

Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Zgon gen. Michała Pakosza

Z grona Brzeżańczyków, przedwojennych przyjaciół Marszałka Śmigłego - Rydza, a następnie Jego towarzyszy broni w Pierwszej Brygadzie i dalej w Wojsku Polskim — ubył wierny druh, Michał Pakosz, przed paru dniami mianowany generałem brygady.

W liście do wdowy po nim P. Marszałek pisze:

„Ś. p. Męża Pani znałem od najwcześniejszej młodości. Na progu życia, gdy pierwsze stawiał kroki — kroki te prowadziły Go zawsze drogą niezachwianego poczucia prawości i szlachetności.

A później— był to żołnierz bez skazy, tak przeniknięty obowiązkiem i żołnierską służbą, tak niezawodny, a równocześnie głęboko skromny, że każdy z jego kolegów poza koleżeńskim sentymentem musiał dla Niego i rzetelny czuć szacunek — a dziś, niestety, serdeczny żal".

Zmarły generał w chwili zgonu liczył lat 50 i zajmował stanowisko dowódcy dywizji.

Przed wojną był w Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckim, po tem w 1-ym pułku I Brygady aż do kryzysu przysięgowego.

W sierpniu 1918 wraca do Brzeżan, tworzy tam P. O. W. i w 3 miesiące później zostaje internowany przez Ukraińców.

Cała Jego służba żołnierska w czasach wojennych idzie śladami ob. Śmigłego i przy Jego boku, rzetelnie zasługując sobie na wspomnienie pośmiertne Naczelnego Wodza.

Z życia kombatantów we Włoszczowej

Ulica Peowiacka

Dnia 23 lutego rb. na wniosek radnych Drukały i Szczeblewskiego, członków P. O. W., Rada Miejska m. Włoszczowy, przemianowała ulicę Przedborska na ulicę Peowiacką.

Uroczystego przybicia tablic dokonał Zarząd m. Włoszczowy, w dniu 18 marca rb.

Uroczystości wmurowania tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieściła się Komenda P. O. W. po rozbrojeniu okupantów odbędą się w dniu 11 listopada r. b.

Nowe Koło POW.

Dnia 20 marca rb. w sali Rady Miejskiej w Włoszczowie, odbyło się Zebranie Organizacyjne Koła Związku Peowiaków w Włoszczowie, do Zarządu Koła zostali wybrani: ob. Ignacy Drukała, prezes, ob. Stanisław Michalski, wiceprezes, ob. Leon Barański skarbnik, ob. Szczeblewski Kazimierz sekretarz, ob. Władysław Spiechowicz, referent Bratniej Pomocy i ob. Władysław Winczakiewicz referent prac społecznych.

Ś. p. Julian Klecz

Dnia 19 marca rb. w Rogiennicach, pow. włoszczowskiego, zmarł ś. p. ob. Julian Klecz, zasłużony w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, b. członek P. O. W., odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem P. O. W., Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918—1921, Medalem Odrodzenia Niepodległości, Gwiazdą Przemyśla i odznaką pamiątkową „Orlęta".

W pogrzebie ś. p. Ob. Klecza,, wzięli udział przedstawiciele organizacji władz i społeczeństwo. Nad mogiłą żegnali zasłużonego obywatela ks. proboszcz i Ignacy Drukała, prezes Koła Pow. Związku Inwalidów Wojennych i Związku Peowiaków.

Ochotnicy

Dnia 6 lutego rb. odbyło się w lokalu-świetlicy Związku Inwalidów Woj. R. P. w Włoszczowie organizacyjne zebranie b. Ochotników Armii Polskiej, na którym postanowiono zorganizować Koło Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Włoszczowie.

Dekoracja

Dnia 18 marca rb. starosta powiatowy w Włoszczowie dekorował Srebrnym Krzyżem Zasługi ob. Ignacego Drukałę, prezesa Związku Inwalidów Wojennych R. P., Związku Peowiaków, członka Rady Miejskiej, honorowego prezesa Związku Strzeleckiego, za zasługi na polu pracy społecznej.

Wybory w Związku Inwalidów

Dnia 20 marca rb. w sali Rady Miejskiej w Włoszczowie odbyło się Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Pow. Koła Związku Inw. Wojen. R. P., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu Koła. W skład Zarządu weszli: ob. Ignacy Drukała, przewodniczący, członkowie: Banczer Feliks, Gołębiowski Jan, Teklak Wojciech, Zakrocki Stanisław i Zamożny Wincenty. Obradom przewodniczył delegat zarządu okręgowego kol. Mieczysław Wdowik.

Związek b. Ochotników A.P.

W rocznicę bitwy pod Dobrą

W dniu 27 lutego jako w 75 rocznicę bitwy powstańców pod wsią Dobrą, Oddział złożył hołd pod pomnikiem poległych powstańców, poczem wraz ze sztandarem przemaszerował do kościoła na nabożeństwo.

Następnie przy dźwiękach miejscowej orkiestry, ruszył pochód na cmentarz, gdzie złożono wieniec w imieniu Federacji. Po krótkim przemówieniu kol. Wornieckiego i odśpiewaniu „Roty" — uroczystość zakończono.



Walne zebrania i zjazdy

OZORKÓW

Dnia 27 lutego 1938 r. odbyło się walnie zebranie Oddziału Zw. b. Ochotników w Ozorkowie. Zebranie zagaił prezes Jeziorny. Sprawozdanie z działalności Zarządu złożyli kolejno: prezes Jeziorny, skarbnik — Michalak, sekretarz — Wiśniewski oraz Komisja Rewizyjna, na której wniosek udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Wybory nowego Zarządu dały następujące wyniki: prezes — Jeziorny Władysław, wiceprezes — Kozietulski Bolesław, sekretarz — Wolski Jan, skarbnik — Michalak Franciszek. W 20 rocznicę odzyskania niepodległości uchwalono wmurować tablicę pamiątkową w kościele z nazwiskami poległych ochotników z m. Ozorkowa.

RZESZÓW

Dnia 20 marca odbyło się walne zebranie Oddziału Rzeszowskiego Zw. b. Ochotników. Zebranie zagaił prezes Lipczyński, następnie odczytano interpelację posła Zubrzyckiego w sprawie ochotników i uchwalono wystosować do niego specjalne podziękowanie za obronę praw członków Związku. Po wysłuchaniu sprawozdań i udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w którego skład weszli: prezes Lipczyński Ferdynand, wiceprezes Techner Stefan, sekretarz Plewa Franciszek, skarbnik Grzesik Michał.

Uchwalono skierować pismo do Rady Miejskiej z prośbą o nadanie jednej z ulic nazwy „Ochotników Wojennych" i o wmurowanie pamiątkowej tablicy.

CHEŁM LUBELSKI

Dnia 6 marca b. r. odbył się Walny Zjazd członków Oddziału Chełmskiego Zw. b. Ochotn. A. P. Zjazd zagaił p. o. prezesa Oddziału kol. Umiński, poczem przystąpiono do odczytania sprawozdań z prac Oddziału. Najważniejszą troską ustępującego Zarządu była sprawa bezrobocia, które w miarę możności starał się złagodzić.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

W dyskusji postanowiono podnieść gotowość bojową b. ochotników, aby nie zostali zaskoczeni jakąś niespodzianką.

Następnie wybrano jednogłośnie nowy Zarząd Oddziału w składzie następującym: prezes kol. Umiński Stefan, wiceprezes kol. Wojnicz Ferd., sekretarz kol. Madej Ferd, skarbnik kol. Hetmański Jan.

LESZNO

W niedzielę d. 9 stycznia odbyło się zebranie miesięczne Oddziału Zw. b. Ochotn. A. P. w Lesznie. Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Wawrzyniak. Po odczytaniu protokółu wybrano delegację w składzie: prezes, skarbnik i sekretarz, która z okazji święta pułkowego piechoty w Lesznie weźmie udział w złożeniu wieńca. W wolnych wnioskach poruszono sprawę abonowania tyg. „Naród i Wojsko", sprawę umundurowania oraz regularnego płacenia składek.

SKARŻYSKO - KAMIENNA

W dniu 27 lutego 1938 r. odbyło się doroczne walne zebranie członków oddziału Zw. Ochotników A. P. Liczne zebrani członkowie wyrazili swoje zadowolenie z intesywnej pracy ustępującemu Zarządowi i, na wniosek Komisji Rewizyjnej, ponownie wybrali tenże zarząd na następną kadencję.

Władze oddziału przedstawiają się następująco: prezes — Obara Władysław, wiceprezes — Ratyński Feliks, sekretarz — Pruski Zygmunt, zastępca sekretarza Połeć Stefan, skarbnik — Kuźniar Franciszek, zastępca skarbnika — Kyc Józef.

Komisja Rewizyjna — Bieniecki Antoni, Gołębiowski Wiktor, Lutenberg Mieczysław.

ŻYRARDÓW

Dnia 22 lutego 1938 r. w lokalu własnym odbyło się konstytucyjne zebranie Zarządu, na którym ustalono następujący podział funkcyj: prezes — H. Brzeziński, wiceprezes — Szajerman Teodor, skarbnik — Szelągowski Zygmunt, sekretarz — Machnicki Edward, z-ca sekretarza — Jędrzejczakowa Apolonia.

Koncentracje Powstańców Śląskich

Pomni przestróg Naczelnego Wodza, który dziełem swoim „Byście o sile nie zapomnieli", Powstańcy Śląscy zgrupowani w I Baonie Reprezentacyjnym w Katowicach rozpoczęli intensywną pracę wyszkoleniową, mającą na celu przysposobić masy wypróbowanych w walkach o prapolską ziemicę piastowską do dalszej gotowości bojowej w pierwszych szeregach obrońców rubieży zachodnich Rzeczypospolitej, gdzie krew poległych powstańców zrosiła obficie pola pod górą św. Anny, kiedy brawurowymi atakami odpierano regularne wojska „Grenzschutz'u".

Praca wyszkoleniowa spotkała się z pełnym zrozumieniem wśród szeregów powstańczych i z dniem 1 stycznia b.r. ruszyła pełną parą w oddziałach katowickich, akcentując się ładnymi wynikami, mimo tak krótkiego czasokresu.

W listopadzie 1937 r. komenda grodzka Federacji w Katowicach pod kierownictwem jej komendanta ppor. Sękiewicza przeprowadziła koncentrację, w której już brali udział powstańcy ochotniczo. Komenda I Baonu wystawiła szereg oddziałów w pełnym umundurowaniu, które wyróżniały się znajomością wyszkolenia bojowego, w chwili bowiem przeprowadzonego przez powstańców natarcia, zdawało się, że to nie jest ćwiczenie, ale jakaś rzeczywistość bojowa.

Już wtenczas powstańcy spotkali się z uznaniem władz p. w., które naocznie stwierdziły zapał do pracy wojskowej, a komenda grodzka federacji postanowiła jak najprędzej wprowadzić normalny program wyszkoleniowy w oddziałach I Baonu Reprezentacyjnego Związku Powstańców Śląskich.

W ciągu kilku tygodni praca wyszkoleniowa w oddziałach powstańczych nabrała normalnego biegu, nie różniącego się od pracy w innych organizacjach, które od szeregu lat ją kontynuują, komendanci Kół przywiązują wielką wagę do zarządzeń Komendy Grodzkiej, a parokrotne inspekcje przeprowadzone przez oficerów komendy grodzkiej potwierdziły wspomniane powyżej rezultaty. Przewidziane programem Komendy Głównej Federacji P. Z. O. O. i Zw. Rez. strzelania ostre z karabinków angielskich na 100 i 300 m. obecnie się przeprowadza i frekwencja powstańców w tychże strzelaniach jest dalszym potwierdzeniem, że praca wyszkoleniowa i dyscyplina w tych oddziałach z każdym dniem się podnosi.

Koncentracja I Baonu Powstańców Śląskich zarządzona na dzień 6-go marca b. r. w hali powystawowej w Katowicach dała wynik następujący: 5 kompanii w tym nowo przyjęci do pracy wyszkoleniowej powstańcy z grup uchodźczych, którzy wystawili kompanię w sile 1.115 ludzi, mimo że praca p. w. zaczęła się w oddziale uchodźców dopiero z dniem 15 lutego b. r.

Na koncentrację przybyli przedstawiciele władz: komendy grodzkiej w osobach pp. por. Sękowicza, ppor. Waltenberga, komendy głównej Związku Powstańców Śląskich w osobie por. Niemczyka, magistratu m. Katowic, w osobie p. radcy Kosza i wielu innych.

W czasie koncentracji podoficerowie-instruktorzy katowickiego pułku piechoty demonstrowali nową broń maszynową, która spotkała się z wielkim zainteresowaniem wśród powstańców.

Należy się podziękowanie władzom wojskowym, federacyjnym i miejskim za ofiarność i współpracę z oddziałami, a uznanie dla Komendanta I Baonu Repr. Związku Powstańców Śląskich Kazimierza Pietruszki, który kładzie wiele wysiłku owocnego w pracy wyszkoleniowej. Na uznanie również zasłużyli sobie komendanci Kół, przydzielonych do I Baonu Repr. Z. P. Śl.



Og. Związek Podoficerów Rezerwy

W LUBLIŃCU

Dnia 13 lutego br. odbył się Powiatowy zjazd zarządów i komendantów powiatu lublinieckiego w Lublińcu.

Na Zjazd ten prócz członków Koła przybyli jako goście, starosta dr. Riess, komendant obwodowy PW i WF kpt. Kryska, inż. Zakolski i przedstawiciel Zw. Strzeleckiego w Lublińcu, Zarząd Okręgowy O. Z. P. R. w osobach kol. prezesa Nawrata, kol. sekr. Marka i kmdta kol. Gaszczyka.

Po powitaniu obecnych przez komendanta pow kol. Walutka zabrał głos starosta Riess, który podkreślił potrzebę organizowania się podoficerów rezerwy.

W imieniu dowódcy pułku kpt. Kryska i przedstawiciel Związku Strzeleckiego.

Prezes Okręgowy kol. Nawrat przedstawił działalność Zw. Podoficerów Rezerwy na terenie Okręgu Śląskiego, nadmieniając że rozwój związku na tutejszym terenie można zawdzięczać kol. Walutkowi jako jednemu z najstarszych członków i organizatorów O. Z. P. R.

Kmdt Okręgowy kol. Gaszczyk pod kreślił potrzebę przeprowadzenie prac P. W. w naszej organizacji.

Sekretarz Okręgowy kol. Marek nakreślił cele wychowania obywatelskiego w szeregach Związków rezerwy przez urządzanie na zebranie referatów objaśniających potrzeby współpracy całego narodu z armją czynną.

Komendant powiatowy kol. Walutek zobrazował działalność związku na terenie powiatu lublinieckiego za przeciąg całego 10-ciolecia, adiutant zaś kol. Bartos zdał sprawozdanie cyfrowe za rok ub.

Zjazdowi Pow. przewodniczył prezes Okręgowy kol. Nawrat, protokół prowadził kol. Bartos.

W RUDZIE PABIANICKIEJ

Dnia 27 lutego br. w Kole Ogólnego Związku Podoficerów Rez. w „Rudzie Pabianickiej odbyło się roczne walne zebranie, na którym wysłuchano sprawozdań Zarządu, komendy i Komisji Rez. oraz zatwierdzono budżet na okres 1937 — 39, zamknięcie kasowe za okres 1937 — 38 i udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Do nowego Zarządu weszli — prezes: Milewski Władysław, wiceprezes — Gruszka Jan, sekretarz — Młynarczyk Józef, skarbnik — Gierańczyk Józef, członkowie Zarządu — kol. kol. Witanowski, Twaróg, Stachurski, Januszkiewicz, Piróg, Wieczorek i Różycki.

Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Błaszczyk Ignacy, członkowie — Hetke Otto i Jakubczak Michał.

Sąd Koleżeński: przewodniczący — Maciak Józef, członkowie — Wąsik Jan i Pfeiffer Bruno.

Walne Zebranie wyraziło za wysoce obywatelską i bezinteresowną działalność gorące podziękowanie ustępującemu prezesowi kol. Bechtoldowi Erw.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Rezerwiści Baonu Repr. w zbiórce wielkanocnej na biedne dzieci

W niedzielę, dn. 3 kwietnia Główny Komitet Pomocy Zimowej zorganizował na terenie całej Polski zbiórkę pieniężną na święcone dla dzieci bezrobotnych. Na apel Komitetu Stołecznego zgłosiło się szereg organizacji stołecznych, które dostarczyły kwestarzy-amatorów. Do apelu stanął również i Batalion Reprezentacyjny Z. R., któremu Komitet Stołeczny Pomocy Zimowej powierzył zorganizowanie pochodu propagandowego, mając na uwadze podobną akcję z grudnia r. ub., kiedy to Batalion Reprezentacyjny Z. R. najlepiej wywiązał się ze swego zadania i w ogólnej zbiórce pieniężnej zajął pierwsze miejsce przed innymi organizacjami stołecznymi, wyróżniając się niezależnie od tego dobrze zorganizowanym pochodem propagandowym. I tym razem Batalion Reprezentacyjny wywiązał się doskonale z powierzonego zadania.

O godz. 9-ej 30 sprzed siedziby Batalionu (ul. Żurawia 9) wyruszył pochód propagandowy z orkiestrą, transparentami, samochodami ciężarowymi, na których jadący rezerwiści wzywali przechodniów do składania ofiar na święcone dla dzieci bezrobotnych. Wśród szpaleru rezerwistów pochód ten odbył następującą trasę: Żurawia, Marszałkowska, Królewska, Kr.-Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie, Marszałkowska, Bagatela, Aleja Ujazdowska, Plac Trzech Krzyży do Żurawiej, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Zaznaczyć należy, że rezerwiści niosący transparenty musieli walczyć z silną wichurą i kilkakrotnie w czasie pochodu trzeba było reperować transparenty. Była to naprawdę praca wymagająca wielkiego wysiłku ponieważ długie transparenty z trudem tylko przeciwstawiały się silnemu wiatrowi. Równocześnie z pochodem chodnikami podążali rezerwiści Batalionu, którzy zbierali ofiary do puszek dostarczonych przez Komitet. Publiczność sympatycznie witała pochód i nikt prawie nie uchylał się od złożenia skromnego datku do puszki, to też w przeciągu dwóch godzin i to w porze rannej zebrali rezerwiści Batalionu 313 złotych 45 groszy.



Czoło pochodu propagandowego Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych"

Kuchnia dla bezrobotnych rezerwistów w Kole 9

W dniu 3 kwietnia w lokalu Koła Nr 9 Z. R. — „Wola - Ochota" przy ul. Chłodnej 22 odbyło się otwarcie kuchni dla bezrobotnych członków Związku Rezerwistów.

Kuchnia ta zorganizowana została z inicjatywy Zarządu Koła Z. R. przy wydatnej pomocy Federacji PZOO. a w szczególności pani płk. Zagórskiej i pani por. Janota.

Na uroczystość otwarcia powyższej kuchni przybyli przedstawiciele władz administracyjnych, Federacji, Władz Z. R. z prezesem Zarządu Okręgu Stołecznego Związku Rezerwistów inż. A. S. Olszewskim i Komendantem ppłk. Z. Krudowskim oraz wiele zaproszonych gości.

Uroczystość otwarcia kuchni zagaił prezes Zarządu Koła Nr 9 kol. Pióro Stefan, wyrażając w przemówieniu swym serdeczne podziękowanie Federacji za pomoc jaką okazała Związkowi Rezerwistów przez uruchomienie kuchni dla bezrobotnych członków Z. R. i zapewniając w imieniu członków Koła, że pomoc ta zachęci ich do dalszej wytężonej pracy dla dobra organizacji. Następnie przemawiali: kol. Morawski w imieniu członków bezrobotnych Koła Nr 9, prezes Zarządu Okręgu dyr. Olszewski, Komendant Okręgu ppłk. Krudowski i wiceprezes Koła kol. Waszczuk. Za wyrażone przez członków Koła słowa uznania dla Federacji podziękowała serdecznie p. por. Janota.

Pa zakończeniu części oficjalnej w miłym nastroju łącznie z kolegami bezrobotnymi spożyto skromny obiad. Na tym zakończono uroczystość otwarcia kuchni dla bezrobotnych członków Z. R.

Przypuszczać należy, że powstanie tej tak pożytecznej placówki będzie miało wielkie znaczenie dla wytworzenia silniejszej więzi organizacyjnej mię dzy członkami Związku Rezerwistów.

Dobry czyn Koła Nr 17

Koło tramwajarzy Nr 17 Z. R. — Rakowiec w grudniu r. ub. nawiązało, za pośrednictwem p. dr-a Stępowskiego z Polskiego Radia kontakt ze szkołą w Karolowie w pow. Sokołów Podlaski, przesyłając zł. 100 na zakup ubranek dla najbiedniejszych dzieci uczęszczających do tej szkoły. W odpowiedzi kierownik tej szkoły nadesłał list od siebie i od dzieci.

Z dziękczynnych listów tych Koło Nr 17 dowiedziało się, że szkoła mieści się w budynku wystawionym przed 100-u laty przez niemieckich kolonistów i służących im jako dom modlitwy. W budynku tym uczy się 50 dzieci z okolicznych wiosek. Szkoła mieszcząc się w nieodpowiednim budynku, nie posiada ani apteczki, ani biblioteczki, których brak w tamtejszych warunkach mocno się odczuwa.

Po otrzymaniu tych informacji Koło postanowiło przede wszystkim dać szkole apteczkę i biblioteczkę, a następnie po zebraniu większej ilości gotówki wysłać swych przedstawicieli na miejsce, by omówić sprawę budowy nowej szkoły i dalsze stałe opiekowanie się tą szkołą. Realizując ten plan, prócz sum płynących częściowo ze składek miesięcznych od członków, postanowiło opodatkować się, a prócz tego urządzać imprezy czy też zbiórki. W tym celu zorganizowane zostało przedstawienie teatralne w dn. 29 bm. w sali Dyr. Tramw. i Autob. pt. „Surdut i siermięga", z którego dochód przeznaczony na szkołę.

Rodzina Rezerwistów w Karniszewicach

Rodzina Rerezwistów w Karniszewicach pow. łaskiego istnieje od 16 grudnia 1934 r. Właściwa jednak działalność koła R. R. rozpoczyna się w marcu 1936 r. z chwilą wyboru na Walnym Zebraniu nowej Rady na miejsce poprzedniej zdekompletowanej i wskutek ciągłych zmian personalnych niezdolnej do wydajnej pracy. Na czele nowej Rady Koła stanęła kol. Zofia Bierschenkowa, do chwili obecnej pozostająca na objętym stanowisku.

Praca z miejsca ruszyła naprzód i potoczyła się właściwym torem. Mimo przeprowadzonej gruntownie selekcji członków, stan Koła stale się zwiększa, osiągając dziś liczbę 40 osób. Następuje ścisła współpraca z Zarządem Koła Z. R., wytwarzając w Kołach naprawdę miłą rodzinną atmosferę. Mimo, iż nie wszystko układa się pomyślnie, gdyż Rada Koła wskutek zmian personalnych pracuje w zmniejszonym składzie, bilans pracy za ostatnie dwa lata wypada bardzo dodatnio, co w największej mierze zawdzięczać należy przewodniczącej kol. Bierschenkowej i kol. Bielińskiej, która pełni potrójną funkcję wiceprzewodniczącej, sekretarki i skarbniczki.

Wymienię tylko niektóre osiągnięcia: prowadzenie biblioteki Z. R., pracę świetlicową, referaty, uroczyste akademie, urządzane wspólnie z Z. R., „opłatki", „jajka", choinki dla dzieci, zabawy towarzyskie i dochodowe, współpraca i udział w różnych „dniach" i „tygodniach" oraz uroczystościach, organizowanych przez lokalne Komitety gminne. W dziale Opieki Społecznej głównym zadaniem jest prowadzenie przedszkola im. Marszałka Piłsudskiego. Ogólny koszt utrzymania przedszkola za rok 1936 i 1937 wyniósł 1.120,62 zł. Opłaty i subwencje wyniosły 780 zł., sumę zaś pozostałą Rada Koła pokrywa z własnych funduszów. Dzięki przychylnemu stanowisku Rady Głównej R. R., która udzieliła subsydium, przedszkole jest nadal prowadzone. W roku ubiegłym urządzono bazar „na próbę", gdyż koleżanki nie wierzyły w jego powodzenie. Skutek jednak był wręcz przeciwny — zainteresowanie było duże i 90 proc. prac zostało sprzedane. Zachęcone tym powodzeniem postanowiły zorganizować w roku bieżącym podobny bazar na większą skalę. Obecnie pod kierownictwem kol. Marii Wiśniewskiej prowadzony jest kurs robót ręcznych.

W końcu lutego r. b. odbyło się w lokalu własnym walne zebranie Koła R. R. Zebraniu przewodniczył prezes Koła Z. R. kol. Malinowski. Sprawozdanie z działalności oraz kasowe, które za okres sprawozdawczy zamyka się sumę 1.558,87 zł., zostały przyjęte przez aklamację i ustępującej Radzie Koła udzielono absolutorium. Kol. prezes Malinowski ze swej strony podziękował członkiniom Rady za tak wytężoną pracę dla dobra naszej organizacji oraz za harmonijną współpracę z Zarządem Koła Z. R.

Nowa Rada Koła R. R. wybrana została jednogłośnie i ukonstytuowała się następująco: przewodnicząca — kol. Z. Bierschenkowa, wiceprzewodnicząca i referentka p. do o. k. — kol. J. Wierzbicka, sekretarka — kol. M. Bielińska, skarbniczka — kol. A. Szwarcówna, ref. wych. obyw. — kol. Z. Urbankowa, ref. op. społ. — kol. A. Błochówna. Do Komisji Rewizyjnej wybrano koleżanki: H. Cetnarowiczową i R. Pewcównę, a na zastępców — kol. Wł. Leśińskiego i R. Kosińskiego.

Poza tym powołano do życia dwie sekcje: kulturalno-oświatową i imprezową. J. M.

Pożegnanie min. Zamfirescu przez delegację oficerską Baonu Repr.

Dnia 29 marca b. r. opuścił Warszawę dotychczasowy poseł rumuński w Polsce p. minister Zamfirescu, przeniesiony do Rzymu. Odjeżdżającego p. ministra żegnali przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego, poselstwa i kolonii rumuńskiej oraz oficerowie Batalionu Reprezentacyjnego Z. R.

W imieniu nieobecnego w Warszawie sekretarza generalnego Z. R. posła Walewskiego oraz w imieniu własnym i wszystkich członków Batalionu Reprezentacyjnego żegnał p. ministra dowódca Batalionu por. Wyrozębski, któremu p. minister dziękując za serdeczne słowa pożegnania ofiarował na pamiątkę swoją podobiznę z autografem.

Niejednokrotnie już podkreślaliśmy ścisłą współpracę Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. z poselstwem rumuńskim w Warszawie, przyczym Batalion Reprezentacyjny dzierży prym wśród wszystkich Kół Związku Rezerwistów w dziedzinie propagowania przyjaźni polsko rumuńskiej i zapoznania swych członków z kulturą i gospodarką bratniego narodu Rumuńskiego.

Praca Batalionu w tej dziedzinie pogłębiania przyjaźni polsko - rumuńskiej spotkała się z uznaniem poselstwa rumuńskiego z p. ministrem Zamfirescu na czele i dzięki temu kilku oficerów i kilkunastu podoficerów — członków Batalionu otrzymało w r. ub. w czasie pobytu w Warszawie Króla Karola II odznaczenia rumuńskie.



Poseł pełnomocny Królestwa Rumunii p. min. Zamfirescu z małżonką na peronie Dworca Głównego w Warszawie. W głębi delegacja oficerska Batalionu Reprezentacyjnego Z. R. z por. Wyrozębskim

Wspomnienie z pracy Z. R. w terenie

Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w Zamościu obrał sobie za główny kierunek pracy, że w okresie tej zimy musi dotrzeć do wszystkich zakątków swego powiatu i musi tam założyć Związek Rezerwistów, boć to przecie organizacja, która każdemu sercu polskiemu jest miła i każdemu odpowiada. Mało jest, że Związek Rezerwistów odpowiada każdemu. Wszyscy chcemy być żołnierzami, chcemy przypomnieć sobie, jak to ładnie strzelało się w wojsku, maszerowało, śpiewało do rytmu — ba! to zaszczyt być żołnierzem — przecie tym tylko obywatel podkreśla swoją przynależność do własnego kraju, do Ojczyzny. Trzeba jednak powiedzieć prawdę, że nie wszyscy zdają sobie należycie sprawę z tego, co to jest Związek Rezerwistów i dlaczego w jego ramach były wojskowy powinien się znaleźć. To też zanim Związek Rezerwistów stanął na takim poziomie, jak obecnie w zamojszczyźnie, trzeba było nie mało trudu i poświęcenia by stanąć na szczycie i mile oglądnąć się — co już się zrobiło.

Związek Rezerwistów w Zamojszczyźnie znalazł grunt i dobrze zaczął się rozwijać. W bardzo szybkim czasie objął on w swe ramiona 15 gmin. Jedna gmina Skierbieszów leżała długi czas odłogiem, choć dokoła wrzała praca na dobre, a tu — jak z kamienia — trudno było coś zrobić. Mija roczek jeden, pół, aż wreszcie mieszkańcy nabierają chęci do zorganizowania się. Na widok chęci niektórych ludzi Zarząd i Komenda Powiatu Związku Rezerwistów przyszła im z pomocą przez dojazd na zebranie, wyjaśnienie niektórych spraw i zorganizowanie Kół względnie placówek.

W jedną z pamiętnych niedziel wybraliśmy się z Komendantem Powiatu Z. R. por. rez. A. Rozumem do Iłowca, gdzie miało odbyć się zebranie, organizacyjne o godz. 15-ej.

Jadąc na powyższe zebranie po drodze wstąpiliśmy do gminy Skierbieszowskie i wzięliśmy ze sobą sekretarza gminy. Zaraz u progu wsi, dziwnie mi się wydało, jakoś nie tak, jak już widziałem niektóre wioski. Wjeżdżamy na wieś i stajemy przed budynkiem szkolnym, gdzie mieliśmy zorganizować placówkę Związku Rezerwistów. Wieś dosyć duża, ludzi także jest dużo. Wchodzimy do sali, a tu nikogo niema, ani żywego ducha — wreszcie zjawia się Kierownik Szkoły i mówi, że zebranie nie uda się przeprowadzić — bo to taki strasznie ciężki teren, że nikt nie przyjdzie i do żadnej pracy społecznej się nie nadaje — bo wszystko takie rozbałamucone, że aż strach. Nic, czekamy, może ktoś przyjdzie, jedną i drugą godzinę. Zaczął zapadać zmrok i wreszcie po jednej osobie zaczęli przybywać rezerwiści. Na ciemny wieczór sala zapełniła się tłumem. Rozpoczęto formalne zebranie. Po dłuższych przemówieniach i wyjaśnieniach postawiono pytanie: „Zorganizujemy Związek Rezerwistów, czy też nie?". Mili słuchacze milczeli — tylko z oblicza ich twarzy widać było, że to są właśnie warchołowie, ludzie którym w głowach się poprzewracało i niema co myśleć o pracy dla społeczeństwa, dla jakichś wyższych celów. Nikt nie odważył się zabrać głosu i wypawiedzieć się szczerze co myśli — tylko pokątnie szemrano, że nam to nie odpowiada. Sprawę założenia placówki Związku Rezerwistów prędko zakończono — bo nikt się nie zgłaszał i trzeba było jechać dalej na zebranie organizacyjne do sąsiedniej wioski Szorcówki.

Bardzo ciekawe czy w Szorcówce tak samo nas przyjmą, jak i w Iłowcu, czy też inaczej?

Jedziemy samochodem przez dołki, górki, aż wreszcie znaleźliśmy się przed budynkiem drewnianym, ładnie obielonym, stojącym na wzgórku i jasno oświetlonym. Jeszcze byliśmy w bramie, a już okrzykiem radości na widok polskiego munduru witają nas. Wchodzimy do sali, a tu pełno ludzi mężczyzn, kobiet, a wszystko takie miłe i wesołe, że aż na taki widok dusza się radowała. Rozpoczęło się zebranie — wszyscy niezmiernie byli zaciekawieni przemówieniem Komendanta.

W dyskusji zabrał głos jeden ze zgromadzonych, mówiąc tymi słowy: „Panie Poruczniku — my zebrani nie mamy słów wdzięczności, że Pan do nas przybył i tak szeroko objaśnił o armii i rezerwie, jakie spełnia zadanie względem Państwa i społeczeństwa". I kiedy człowiek ten przemawiał serce z radości płakało, iż jeszcze niema tak źle, są ludzie którzy czują się Polakami, myślą po polsku i czują tą wielką nierozerwalność Państwa i społeczeństwa.

Dalej mówił: „Rok temu — to dookoła nas, wioski sąsiedzkie komunizowały i niejednokrotnie wznosiły okrzyki: „Precz z armią, precz z Państwem, precz z Kościołem", My, trzeba powiedzieć, mimo, że byliśmy okrążeni prądem komunistycznym, odpieraliśmy tę zgniliznę, zdając sobie z tego sprawę, że komuna niema miejsca w naszej Polsce i nigdy nie szliśmy taką drogą, jak nasi obałamuceni sąsiedzi. A więc wznieśmy okrzyk: Niech żyje Armia Polska, Niech żyje Naród! Niech żyje Rząd Polski!".

Serce z radości płakało, kiedy słyszałem piękne słowa polskiego wieśniaka i te jednogłośne okrzyki: Niech żyje, niech żyje". Oto prawdziwi Polacy!

Otworzono listę wpisów członków. I tak chętnie i tłumnie podawali nazwiska, że nowowstępujących spisywano na trzy ręce.

Oto jest dowód, że człowieka mądrego, nic nie zgorszy, nikt nie zbije z właściwego celu — on ma zdrowy rozsądek i tak idzie jak mu własne sumienie nakazuje. Tak i tu wieś ta otoczona była złym powietrzem, dookoła, lecz obywatele jej nie pozwolili, zatruwać swych dusz, wiedząc, że robota wywrotowa niema miejsca u rozumnych Polaków.

I dziś jestem pewny, że wieś ta stanie się chlubą i ogniskiem kultury społecznej, która swoimi jasnymi płomieniami będzie szerzyła ducha i potęgę żołnierza polskiego, żołnierza rezerwisty.

Ciężka jest praca w terenie, ale jej piękne rezultaty są dla nas najmilszą nagrodą.

Rezerwista.

Obchody 18 i 19 marca w Rajczy

Dnia 18. III. o godz. 7.30 dziatwa szkolna, organizacje społeczne i przedstawiciele władz państwowych i samorządowych wzięły udział w uroczystym nabożeństwie, które w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. kan. Michał Grudziński.

Tegoż dnia o godz. 19-ej staraniem Zw. Rez. Koła Rajcza odbyła się akademia w wielkiej sali Domu Strzeleckiego, pięknie udekorowanej emblematami „R. S.", „J. P.", Legionów, Zw. Rezerwistów i Zw. Strzeleckiego oraz girlandami i chorągiewkami o barwach narodowych i organizacji Z. R. i Z. S.

Na akademię przybyli m. in.: rtm. Wyrzykowski Jerzy kpt. s. s. Piotrowski Aleksander, wójt gminy p. Karp Wilhelm. Sala była wypełniona przez szerokie masy wszystkich sfer społeczeństwa i organizacje. Portret p. Marszałka Śmigłego Rydza umieszczony pośrodku sceny przybrano girlandami i wstęgami. Akademię zagaił prezes Zw. b. Och. W. P. p. Muszyński Kazimierz, kierownik szkoły.

Odczyt o Marszałku Śmigłym-Rydzu wygłosił prezes Koła Zw. Rez. kol. Jachulski, a następnie wykonano inscenizację z życia Legionów. Na zakończenie wniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Armii.

Dnia 19. III. o godz. 9 dziatwa szkolna, organizacje społeczne, przedstawiciele władz oraz szerokie masy społeczeństwa wzięły udział w uroczystym nabożeństwie za spokój duszy I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, które w miejscowym kościele parafialnym odprawił ks. kat. Sasnal Józef.

Rajcza była dekorowana flagami o barwach państwowych.

W uroczystościach wzięło udział 70 członków - rezerwistów.

Związek i Rodzina Rez. w Podokręgu Kieleckim

W dobiegającym końca sezonie zimowym wykazał Z. R. znaczne ożywienie. Szczególnie zaś praca świetlicowa i imprezowa przejawiły wzmożoną aktywność. Jako ostatnie osiągnięcie w tej dziedzinie bądź na terenie Kielc bądź po za nimi wymienić należy:

1. Wystawienie sztuki teatralnej pt. „Polityka to dobry interes" M. Fijałkowskiego przez zespół sekcji scenicznej Koła Z. R. „Kadzielnia" w Kielcach, oraz poświęcenie świetlicy Koła „Śródmieście" Z. R. i R. R., którego dokonał dn. 13 marca ks. płk. Cieśliński przy ul. Planty 19. Uroczystość poświęcenia zorganizowana przez energiczne Zarządy obu Kół, a zwłaszcza przewodniczącą Koła R. R. „Śródmieście" p. Dorobczyńską dała członkom i sympatykom organizacji sposobność do wysłuchania podniosłych przemówień wygłoszonych przez ks. płk. Cieślińskiego, kol. Br. Dorobczyńskiego prezesa Zarz. Grodzkiego i kol. Bocheńskiego prezes Koła Z. R. „Śródmieście". Hasła jednoczenia się pod sztandarem obrony narodowej, przedłużenia zbrojnego ramienia Armii przez pomnażanie szeregów Z. R. i pogłębiania pracy nad wyrobieniem cnót żołniersko-obywatelskich, to krótka synteza przemówień, po których gospodarze i goście w osobach p. dr. Marii Kamieńskiej przewodniczącej Rady Podokręgu R. R. kol. Konrada Lejmana, prezesa Podokręgu Z. R. zasiedli do skromnego podwieczorku.

2. Z pośród Kół prowincjonalnych wyróżnia się w ostatnich czasach Koło R. R. w Sandomierzu i Koło Z. R. w Działoszycach. Pierwsze z wymienionych zorganizowało w listopadzie ub. r. dla swoich członkiń w myśl okólnika Zarządu Głównego Nr. 11 — kurs Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, który ukończyło 30 osób, złożywszy pomyślny egzamin. Kurs obejmujący 53 godziny zakończył się w lutym br.

Koło w Działoszycach, choć nie stare i działające na zubożałych terenach powodziowych potrafiło również dzięki pracowitemu Zarządowi z prezesem kol. Szumilewiczem na czele, wykazać się w zimowym sezonie owocną działalnością.

Dnia 27. II. zespół sceniczny tegoż Koła odegrał sztuki pt. „Kuracja wojskowa" i „Komornik swatem", po czym odbyła się zabawa taneczna, dochód z której w kwocie 120 zł. przeznaczono na wykończenie sali gimnastycznej Z. R. w nowej szkole powszechnej w Działoszycach. Także pod względem organizacyjnym Koło ma do zanotowania sukces dzięki założeniu nowej placówki w Niewiatrowicach.

Odbyte walne zebranie Koła Z. R. „Kadzielnia" może służyć jako przykład pożytecznej działalności społecznej. Najwięcej decydującą jest tu okoliczność, że założenia programowe Z. R. stanowią przedłużenie bardzo popularnej u nas pracy wyszkoleniowej armii. Ale nawet hasła podniesienia obronności kraju nie zamienią się w czyny, jeżeli braknie organizacji ideowych wykonawców. Pod tym względem Zarząd Koła „Kadzielnia" w Kielcach był w dobrym położeniu.

Sprawozdania prezesa inż. T. Ruszkowskiego, sekretarza kol. Heinicha Leona, skarbnika kol. Jędrzejczaka Bolesława, ref. wych. ob. kol. Barburskiego Bolesława i ppor. rez. A. Kozłowskiego, kmdta Koła wykazały, że Koło stanęło wysoko tak w wyszkoleniu bojowym, jak i pracy oświatowo-kulturalnej, zdobywając własnym wysiłkiem fundusze na wszystkie potrzeby. Przy stanie 123 członków wpływy wyniosły w ciągu dwulecia 2342.07 zł., dając w stosunku do wydatków wysoką nadwyżkę 466.06 zł. Ten bądź co bądź niecodzienny objaw zawdzięcza koło sprężystemu ściąganiu składek członkowskich a także żywotności swej sekcji scenicznej, która odegrała 6 sztuk na deskach Teatru Polskiego z dużym powodzeniem. Oprócz przedstawień Koło zorganizowało zabawy, inne imprezy a nawet liczną wycieczkę autobusową na Święty Krzyż do klasztoru i Parku Narodowego. Wychowanie Obywatelskie opierało się na pogadankach i odczytach, wygłoszonych w liczbie 24, oraz wspólnej wymianie myśli na terenie świetlicy, zaopatrzonej w bibliotekę (około 235 tomów) i 5 czasopism.

Postawę bojową najlepiej charakteryzują wyniki strzelań konkursowych. W 6 zawodach w jakich Koło brało udział zdołało zawsze uzyskać miejsce nie gorsze od czwartego, zdobywając raz mistrzostwo Podokręgu Kieleckiego Z. R. z broni wojskowej, dwukrotnie drugie i dwukrotnie trzecie miejsce wśród zespołów Podokręgu Z. R. W marszu na 10 km. w dniu 3. V. 1937 r. uzyskało 2 miejsce.

Wyniki te podkreślił z uznaniem obecny na zebraniu kol. Dorobczyński Bronisław, prezes Zarz. Grodzkiego Z. R.

Wyraził on uznanie, że w skład Zarządu Koła na następną kadencję powołano trzech członków ustępującego Zarządu, inż. Ruszkowskiego, Heinicha i Barburskiego, dodając dwu nowych pracowników w osobach Witkowicza Stanisława i Olczyka Józefa.

Z Koła Z. R. w Rudzie Pabianickiej

W niedzielę dn. 20 marca o godz. 17-tej Związek Rezerwistów w Rudzie Pabianickiej (pow. łódzki) zorganizował uroczystą akademię dla uczcze nia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i imienin Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez referenta wychowania obywatelskiego kol. St. Rozbickiego, nastąpiły recytacje utworów poetyckich przez członków Z. R. i członkinie R. R. Okolicznościowe przemówienia wygłosili kol. kol. prezes E. Kotynia i wiceprezes L. Zawadzki. Akademię zakończono chóralnym odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

Aby Polskę podciągnąć wzwyż...



W numerze poprzednim donosiliśmy o pięknym darze na F. O. N. w postaci 4-ch ciężkich karabinów maszynowych od pracowników koncernu naftowego i od Koła Z. R. „Galicja" w Drohobyczu. Fotografia powyższa przedstawia członków Koła przy jednym z ofiarowanych c. k. m.

JAN SZCZĘSNY

Na horyzoncie międzynarodowym

Aktom formalnym stało się zadość. Posłowie pełnomocni Polski i Litwy złożyli dokumenty uwierzytelniające w Kownie i w Warszawie. Nawiązanie stosunków dyplomatycznych między obu krajami przestało być odtąd dezyderatem, — jest faktem. Wynika stąd cały szereg konsyderacji.

T. zw. normalne sąsiedzkie stosunki są zazwyczaj wynikiem szeregu lat pracy i planowych obustronnych wysiłków. Między Warszawą i Kownem zaczynać trzeba wszystko od początku: opracowanie traktatu handlowego, konwencji kolejowych, pocztowych i telegraficznych, umów, dotyczących tak ważnego spławu na Niemnie i wielu, wielu innych spraw, od 20-u lat czekających na załatwienie. W ślad za unormowaniem dziedziny najbardziej podstawowych między - sąsiedzkich stosunków, przyjdzie czas na wymianę innych dóbr, poza materialnymi. Nie spieszmy się jednak. Od momentu ogłoszenia niepodległości Litwy upłynęło równo dwadzieścia lat, a w okresie tym do pełnoletności doszło całe pokolenie, które nietylko Polski nie zna, lecz — co gorsza — wychowane było w ustawicznej atmosferze podsycania sztucznie nienawiści do nas i do wszystkiego co polskie. Stronnictwa polityczne wzajemnie licytowały się w programach nacjonalistycznych. Dość przypomnieć, że każdy bezmała z kolejnych rządów zaczynał, albo starał się w jakimś okresie zapoczątkować „nieobowiązujące" rozmowy z Polską, by czymprędzej, pod naciskiem stronnictw opozycyjnych, z rozmów tych rezygnować i nie narazić się na zarzut „paktowania z Warszawą".

W konsekwencji mało zacytować można przykładów podobnej masowej psychozy, jak ta, która w odniesieniu do Polski przez 20 lat niepodzielnie panowała na Litwie. Nawet wówczas, gdy poszczególni politycy kowieńscy, analizując pozycję swego kraju, dochodzili do wniosku, że nawiązanie normalnych, pokojowych stosunków z Polską jest koniecznością, — nie mieli odwagi stawiać sprawy otwarcie, by nie narazić się masom, podburzanym dotąd przez siebie.

Oto dlaczego w gruncie rzeczy poszczególni przywódcy polityczni Litwy z ulgą musieli przyjąć fakt ultimatum polskiego, rozwiązującego za jednym zamachem wszystkie wątpliwości taktyczne. Nie pozostawiając żadnego wyboru, dało ono możność wyjścia z ślepej uliczki, w której sami politycy kowieńscy zapędzili się, przy czym odwrót wytłumaczony jest wobec mas przymusem, wynikającym z samego ultimatum.

Dziś wszystkie bolączki te mamy za sobą, nie łudźmy się jednak, by „odrabianie" starych grzechów mogło iść w takim tempie, jak by to odpowiadało naszym intencjom i dalekowzrocznie rozumianym interesom samejże Litwy. Wszystkie enuncjacje polskie, poczynione już po przyjęciu warunków z dnia 19-go ub. m. przyczyniły się niewątpliwie do ugruntowania spokoju w społeczeństwie litewskim. Głosy prasy kowieńskiej są tego najoczywistszym dowodem. Nic niepodległości litewskiego państwa ze strony naszej nie grozi. Nie zamierzamy supremacji naszej, oczywistej zresztą na wszystkich polach, narzucać. Mając siłę, mamy jednocześnie i czas, by oczekiwać z pełnym spokojem dalszej ewolucji stosunków między obu państwami.

Na przypominanie braterstwa historycznego przyjdzie może kiedyś kolej. Dziś o tym wszystkim mówić zawcześnie.

Warto jednak, by w Kownie przemyślano niektóre etapy ostatnich, dramatycznych przeżyć, podobnie, jak czynimy to u nas. Rola niektórych mocarstw i zastanawia i niepokoi. Starano się Litwę wprowadzać w błąd, dając jej rady nierozsądne. Umyślne wytwarzanie pozorów, że za Litwą stoją Sowiety, było w tym samym stopniu karygodnym zwodzeniem Litwy, co bezcelowym i szkodliwym sugerowaniem Rosji sowieckiej jej możliwości interwencyjnych w Europie.

W jakikolwiek sposób przyglądać się grze powyższej, — zawsze oceniać ją można jedynie negatywnie. Dobrze by było, gdyby w Kownie uświadomiono sobie tę prawdę.

*

Przejdźmy jednak do innych spraw, rozgrywających się w przeciwnym kierunku geograficznym. Sprawy czeskie nie schodzą z łam prasy. W obliczu wzrastających objawów niezadowolenia, coraz głośniej wypowiadanego przez poszczególne narodowości grupy w Czechosłowacji, rząd praski uciekł się do nieskomplikowanych metod policyjno - administracyjnych, celem stworzenia pozorów „wewnętrznego spokoju i ładu". Wydano zakaz odbywania zgromadzeń publicznych i wieców. Wyniki, osiągnięte tą drogą, w pełnej mierze przeczą intencjom rządu czeskiego. Zarówno ludność niemiecka w kraju sudeckim, jak Polacy na zaolzańskim Śląsku, czy wreszcie ludność słowacka, coraz głośniej domagają się autonomii i zaniechania czechizacyjnego kursu władz centralnych. Wszelkie groźby, wyrażające się mianowaniem komisarzy rządowych w powiatach, manifestujących swe niezadowolenie, powiększają tylko stan wrzenia w Republice Czesko - Słowackiej. Okazać się może, że kierujące praskie czynniki staną któregoś dnia w obliczu analogicznej sytuacji, jak ongiś rząd brytyjski w Irlandii, t. zn. że wszelka władza administracji państwowej okaże się na poszczególnych terenach państwowych fikcją, nieznajdującą ani zrozumienia, ani poszanowania wśród obcojęzycznych obywateli.

Czesi zdają sobie coprawda sprawę z rozwoju sytuacji, łudzą się jednak, że półśrodkami można ją będzie opanować. Ich całkowitą uwagę pochłania zresztą w chwili bieżącej stosunek z Rzeszą Niemiecką, która obecnie kontroluje bezmała wymianę towarową Czech z zagranicą i to zarówno ze względu na dotychczasową strukturę tego handlu Czech z b. Austrią, jak i na całość problemu tranzytowego.

Wszelkie umizgi pod adresem Sowietów i wszelkie wysługiwanie się Pragi Czeskiej w stosunku do III Międzynarodówki nie są w możności poprawić sytuacji Czech w Europie. Cała nadzieja więc we Francji z tym oczywiście przekonaniem, że wszelkie bezradne oglądanie się w stronę Paryża może zastąpić własny program państwowy.

*

Trzeba przytym zauważyć, że wypadki toczące się w dobie obecnej we Francji nie napawają zbytnim optymizmem. Masy francuskie rozpolitykowane, podzielone na grupy, na partie i na fronty ideologiczne pochłonięte są swymi wewnętrznymi sporami — bez reszty. Polityka zagraniczna jest dodatkiem i to stanowiącym wyłącznie uzupełnienie walk wewnętrzno - partyjnych. Francja dziś w gruncie rzeczy polityki zagranicznej nie prowadzi. Brzmi to coprawda jak paradoks, jakkolwiek niestety odpowiada istocie rzeczy. Każdy problem, który należałoby rozpatrywać z punktu widzenia ogólno - państwowych interesów, oceniany jest przede wszystkim pod kątem takich, lub innych doktryn ideowo - partykularnych. Czy będzie to problem hiszpański, czy kwestia czechosłowacka, czy stosunek do Włoch, czy do Niemiec, — na każdym kroku spotykamy się tylko z szeregiem luźnych sympatii czy opinii, będących wynikiem partyjnych, czysto wiecowych animozji. Minister spraw zagranicznych Francji, państwa, które w historii niejednokrotnie trzęsło losami Europy, — jest dziś jak najdokładniej pozbawiony wszelkich najistotniejszych atrybutów rzeczywistej władzy. Każdy krok jego uzależniony jest od stanowiska syndykatów czy związków, od lokalnych strajków i politycznych żądań strajkowiczów. Doszło do tego, że w przemyśle wojennym i to w dziale tak donosłom, jak w fabrykach sprzętu lotniczego, i samochodowego wybuchł strajk pracowników, domagających się w gruncie rzeczy militarnej pomocy Francji dla czerwonej Hiszpanii.

W chwili, kiedy zwycięstwo generała Franco jest pewnikiem, gdy wszystkie rządy oczekują jedynie upadku Barcelony, Francja jedyna obok Sowietów dostarcza pokryjomu amunicji i broni dla czerwonej armii hiszpańskiej. Czy robi to Francja oficjalna, czy syndykaty, lub wreszcie komunistyczne żywioły we Francji — to obojętne.

Wagę francuskiej polityki w Europie oceniać więc trzeba niestety jako znikomą, zwłaszcza, kiedy wbrew swoim interesom potrafi ona zniechęcać sobie tych nawet, którzy — jak dotąd — lojalnie i uczciwie przestrzegają zasad sojuszu — jak Polska.

Robiąc bilans ostatnich lat kilku, stwierdzić trzeba, że nie było takiego wypadku w Europie, nawet decydującego o przyszłym układzie sił na kontynencie, w którym Francja potrafiłaby rzucić na szalę swą własną siłę i swój autorytet.

*

Obecnie włosko - angielskie rokowania, zawierające porozumienie na temat spraw basenu śródziemnomorskiego dokonało się również poza Francją.

W. Brytania i Włochy postanowiły szanować wzajemne zainteresowania na morzu Śródziemnym, zrezygnować z dalszej rozbudowy baz wojskowych, noszących charakter rywalizacji, a wreszcie przystąpić do wytyczenia granicy pomiędzy afrykańskimi nabytkami Włoch a posiadłościami anglo - egipskiego Sudanu. Rząd angielski zdecydował się wreszcie „skłonić" Radę Ligi Narodów, aby członkom jej nie „wzbraniano" uznania włoskiego imperium kolonialnego, t. zn. podboju Abisynii.

Na temat podziału Palestyny, wolności tranzytowej w kanale Suezkim i ewentualnie Egiptu pozostawiono drzwi otwarte dla wszelkiej dyskusji w przyszłości.

Układ ma wejść w życie z chwilą wycofania przez Włochy oddziałów wojskowych, walczących dotąd w Hiszpanii. Rządy angielski i włoski stwierdziły również, że nie leży w intencjach ich dokonywanie najmniejszych zmian w istniejącym dotychczas hiszpańskim terytorialnym stanie posiadania.

Francja w tych wszystkich zmianach i w całej dyskusji tej nie uczestniczyła. Zajęta jest całkowicie awentualną rekonstrukcją 105-go gabinetu ministerialnego.

W niemieckiej Austrii

Nowa Austria interesuje się obecnie głównie sprawą kardnyała Innitzera, który wezwany został do Rzymu w związku ze znaną deklaracją episkopatu austriackiego, opowiadającego się za Hitlerem.

Organ Watykanu „Osservatore Romano" ogłosił, że deklaracja ta była sformułowana bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską na wyłączną odpowiedzialność biskupów Austrii.

Kardynał Innitzer w liście do gauleitera Buerckla, który kieruje akcją plebiscytową, oświadcza, że stanowisko episkopatu należy oceniać jedynie jako głos wspólnej krwi niemieckiej.

Kardynał Innitzer, który był na półtoragodzinnej audiencji u Ojca Świętego i odbył 2 konferencje z watykańskim podsekretarzem stanu kard. Pacellim, ogłosił w „Ostrowatore Romano" deklarację, w której imieniem całego episkopatu austriackiego m. i. oświadcza, że bez porozumienia się ze Stolicą Apostolską nie będą przeprowadzane żadne zmiany w Konkordacie i że biskupi domagają się zakazu jakiejkolwiek propagandy, wrogiej dla kościoła, przyznania katolikom prawa do manifestowania obrony i praktyki wiary katolickiej oraz zasad chrześcijańskich na wszystkich odcinkach życia przy zastosowaniu wszystkich sposobów, jakkimi dysponuje cywilizacja współczesna.

Do Wiednia wkroczył triumfalnie t. zw. legion austriacki, złożony z Hitlerowców austriackich, którzy za poprzednich rządów musieli wyemigrować z Austrii. Sformowali oni teraz dwie brygady legionu, które zostały uroczyście powitane przed Burgiem przez szefa sztabu niemieckich oddziałów szturmowych. Odczytano orędzie Hitlera, który uważa legion za instruktorów przyszłych oddziałów szturmowych austriackich.

Oddziały niemieckie, które wkroczyły do Austrii dnia 13 marca, częściowo wróciły już do Niemiec, pozostali tylko instruktorzy, którzy przeprowadzą jednolite szkolenie obu armii na wzór niemiecki.

Gauleiter Buerckel nakazał natychmiastowe anulowanie nadanych arcyksięciu Ottonowi Habsburgowi obywatelstw honorowych w gminach austriackich, jako wymuszonych przez rząd Schuschnigga, oraz zwrot wszystkich aktów podziękowań, które kierownictwo ruchu legitymistycznego wręczyło tym gminom za ich lojalność i oddanie.

Rząd Rzeszy, dążąc do zwiększenia przyrostu naturalnego w Niemczech, postanowił podwyższyć pożyczki dla młodych małżeństw do 1000 mk. Mają być jeszcze wyższe pożyczki dla młodych mężatek, pochodzących z rodzin, w których było dużo dzieci. Głównym warunkiem do otrzymania państwowego zasiłku jest posiadanie co najmniej czworga dzieci w wieku poniżej 16 lat.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Zarząd okręgowy LOPP w Krakowie, imieniem zarządu głównego w Warszawie, złożył na kopcu Piłsudskiego na Sowińcu ziemię przywiezioną w specjalnej urnie z wyspy Graziosy, gdzie poniósł śmierć w r. 1929 major-pilot Idzikowski podczas lotu transatlantyckiego.

— Premier gen. Składkowski dokonał objazdu szeregu powiatów na terenie województwa krakowskiego i lwowskiego. Pan Premier był obecny na zjeździe gospodarczym powiatu brzeskiego w Wojniczu, a następnie odwiedził rodziców strzelca KOP-u śp. Serafima, którym wręczył 1000 zł. imieniem Rządu, oraz złożył odpowiednią sumę na wystawienie w tej wsi obelisku granitowego z napisem: „Strzelec KOP. Stanisław Serafim zginął w obronie granic Polski".

Podczas bezpośredniego zetknięcia się z ludnością na zebraniach działaczy samorządowych, p. Premier z zadowoleniem stwierdził, że przy zatwierdzaniu sołtysów jest ściśle przestrzegana instrukcja, zabraniająca jakiegokolwiek nacisku administracyjnego.

— Akcja podjęta w Wilnie po śmierci biskupa Bandurskiego celem trwałego uczczenia jego pamięci zbliża się ku końcowi. Pod dachem znajduje się już stanica harcerska na górze Bouffałowej. W szybkim tempie kończy się również przebudowę kaplicy, w której spoczywają zwłoki zmarłego biskupa. Założono wielką płytę sarkofagu, na którym stanąć ma dwumetrowy posąg biskupa, ciosany w czerwonym granicie przez artystę rzeźbiarza Horno-Popławskiego Roboty rzeźbiarskie trwały dwa lata. Odsłonięcie pomnika wyznaczone zostało na dz. 29 maja. Kaplicę, w której spoczywają zwłoki ks. biskupa Bandurskiego zdobi piękna rzeźba wykonana w lipowym drzewie przez wileńskiego rzeźbiarza Godziszewskiego.

— Oddział Związku Zachodniego w Podgradowicach (w powiecie wolsztyńskim) postanowił wznieść pomnik ku czci Michała Drzymały. Pomnik gotowy będzie prawdopodobnie już w dniu 11 listopada br. i odsłonięcie jego nastąpi równocześnie z przemianowaniem Podgradowic na Drzymałowo. W Podgradowicach Drzymała mieszkał przez wiele lat, sprawiając niemieckim władzom nie mało kłopotu swym sławnym na całym świecie wozem.

— We Wrześni, pamiętnej z tragedii dzieci polskich, bitych przez pruskiego nauczyciela za mowę polską, wzniesiony będzie „pomnik sprawy wrzesińskiej" pod postacią budowy szkoły, która ma być ukończona w roku 1941 czyli w 40-tą rocznicę strajku szkolnego.

— Rada Naczelna „Sokoła" uchwaliła kilka tez programowych, z których jedna określa w taki sposób stosunek tej organizacji do wojska:

„Sokolstwo polskie uważa swą działalność w kierunku moralnego i fizycznego przygotowania członków do obrony kraju, za zgodną z istotnym interesem Narodu i Państwa, a ścisłą współpracę z armią narodową, za bezwzględnie wskazaną".

Prezesem „Sokoła" został wybrany ponownie płk. Arciszewski.

— We Lwowie odbyła się doroczna konferencja delegatów Sekretariatu polskich organizacji społecznych, pracujących na terenie 3 województw Małopolski wschodniej. Szereg uchwalonych rezolucji domaga się wzmożenia akcji budowy kościołów, kaplic i szkół; rozbudowy wiejskiej spółdzielczości, walki z bezrobociem, rozbudowy polskiego kupiectwa i rzemiosła, zniesienia opłat szkolnych dla młodzieży wiejskiej, powiększenia sieci szkolnictwa powszechnego, rozbudowy szkolnictwa zawodowego, wzmożenia czytelnictwa, wzmożenia działalności powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych, rozbudowy sieci polskich domów ludowych.

Na czele Sekretariatu stanął prof. U. J. K. dr Adam Fischer w miejsce gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, który ustąpił z powodu przeniesienia do Lwowa.

— Dnia 9 bm. rozpoczyna się w Warszawie proces przed warszawskim sądem Okręgowym przeciw prof. Cywińskiemu i red. Zwierzyńskiemu z Wilna, oskarżonych o obrazę czci Marszałka Piłsudskiego. Obrona Cywińskiego próbowała wykręcić go od odpowiedzialności przez wniosek o zbadanie jego stanu umysłowego — nazajutrz jednak wniosek ten wycofano.

— W ostatnich dniach zostali odesłani do Berezy Kartuskiej dwaj wiejscy działacze polityczni z powiatu będzińskiego: Tadeusz Cieśla i Władysław Zarychta, którzy pod pokrywką Stronnictwa Ludowego uprawiali ożywioną akcję wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Posłem polskim w Rydze mianowany został p. Tadeusz Bujnowski, dotychczasowy konsul w Dyneburgu — w miejsce min. Charwat, który odszedł do Kowna.

— Łotewska izba rolnicza rozpoczęła werbunek sezonowych robotników rolnych z Polski, przeważnie z pow. brasławskiego i dziśnieńskiego. W r. ub. liczba ich przekroczyła 16 tys. W roku bieżącym wynagrodzenie za pracę miesięczną ustalono w wysokości 36 łatów dla mężczyzny i 30 łatów dla kobiety.

— W Leodium (Belgia) toczył się proces przeciw polskim komunistom Anastazemu Buczyńskiemu, z zawodu górnikowi, Józefowi Rychwalskiemu, również górnikowi, i Zofii Krawczyk, Oskarżeni oni byli o zwerbowanie około 50-ciu rodaków do czerwonej armii hiszpańskiej.

Sąd skazał obu na karę po 3 miesiące więzienia, po czym będą wydaleni z Belgii.

Wiele rodzin, pozostałych po zabitych w wojnie hiszpańskiej Polakach, znalazło się w trudnych warunkach finansowych, wstrzymano im bowiem wypłatę rent wdowich i sierocych, dotychczas co 15 dni wypłacanych.

— W Filadelfii odbyło się przy udziale 30 tysięcy osób uroczyste powitanie statku transoceanicznego „Piłsudski", połączone z licznymi przemówieniami ze strony polskiej i amerykańskiej.

— W Chicago odbył się wielki wiec polsko-litewski, na którym przemawiali przedstawiciele obu narodów, podkreślając, że pomyślne załatwienie sprawy zatargu przyniesie korzyści dla Polaków i Litwy.

— W porcie Buenos Aires znaleziono zwłoki polskiego marynarza ze statku „Puławski" Jana Ostrowskiego ze śladami ciężkich okaleczeń, stwierdzających, że zaszło tu morderstwo.

ZA GRANICĄ

— W angielskiej Izbie Gmin doszło do przykrego incydentu. Były minister górnictwa poseł Shinwell spoliczkował podczas posiedzenia Izby komandora Bowera, gdy ten w ostrej polemice rzucił do Shinwella słowa, aby się wynosił spowrotem do Polski. Była to aluzja do polskiego pochodzenia Shinwella, którego ojciec urodził się w Polsce i przybył do Anglii jako emigrant. Sprawę załagodzono obustronnymi przeprosinami.

— Od kilku dni odzywa się w nocy w Sowietach na fali 29 i 32 tajemnicza radiostacja nadawcza, która występuje ostro przeciw obłąkańczemu terorowi Stalina. Rząd sowiecki zaprzecza, że stacja ta nadawała z Moskwy, utrzymuje zaś, że jest to krótkofalówka z zagranicy, obsługiwana przez emigrantów rosyjskich.

— W całej Rosji dokonano licznych aresztowań wśród komisarzy politycznych poszczególnych okręgów wojennych pod zarzutem sabotowania zarządzeń naczelnego komisarza politycznego. W Moskwie aresztowano żonę i dziecko b. sekretarza generalnego belgijskiej partii komunistycznej de Boecka.

— Regent Węgier admirał Horthy zwrócił się przez radio do narodu węgierskiego z orędziem, w którym wystąpił przeciw alarmistom, wprowadzającym w błąd masy o niepewnej sytuacji Węgier. Regent kategorycznie zaprzeczył tym pozbawionym wszelkich podstaw wersjom i oświadczył ,że plan 5-letni wypełnił luki w rozwoju armii honwedów oraz w dziedzinie reform społecznych i gospodarczych.

— Armia powstańcza generała Franco, prąc w kierunku Barcelony, zajęła m. Laridę i Tortozę, z Hiszpanii czerwonej uciekają całe masy żołnierzy i ludności cywilnej do Francji, która odsyła je z powrotem do Katalonii. Wśród uciekinierów znajdują się też oficerowie sowieccy z rozbitych dywizji czerwonych.

Posuwanie się wojsk gen. Franco na odcinku Fraga zostało utrudnione wskutek otwarcia przez wojska rządowe tam na kanałach, co doprowadziło do wylewu rzeki Cinca. Zniszczone zostały mosty, przerzucone przez wojska gen. Franco na północ od Leridy i Fragi. Jedynie heroicznemu poświęceniu 17-tu oficerów i żołnierzy, którzy w chwili przyboru rzucili się wpraw przez wezbrane fale, aby przedostać się na drugą stronę rzeki i z których tylko 4-ch dosięgło drugiego brzegu, udało się ocalić jeden z mostów, przez który mogły się przeprawić wojska gen. Franco.

Ożywienie na Litwie

Po złożeniu listów uwierzytelniających przez nowych posłów Polski i Litwy u prezydentów obu republik — min. Charwat nawiązał pierwszy kontakt z Polakami z Kowna, przyjąwszy w hotelu „Metropol" delegację działaczy polskich na Litwie w liczbie 17 osób na czele z prezesem T-wa „Pochodnia" P. Przeździeckim na czele. Delegacja zapoznała go z ruchem kulturalnym, oświatowym, gospodarczym 200-tysięcznej Polonii w Litwie.

Obaj ministrowie złożyli wizyty premierom i ministrom spraw zagranicznych danego kraju.

Rząd litewski zajął lojalne stanowisko wobec Polski. Sprawca wybicia szyb w księgarni polskiej „Stella" w Kownie został skazany przez komendanta Wojennego na rok zesłania do przymusowej pracy. Nauczyciel Piestniukas, który wybił 16 szyb w świetlicy „Pochodni" w Kalwarii, został usunięty z posady i skreślony z listy nauczycieli, a Związek litewskich oficerów rez., do którego należy, wytoczył mu dochodzenie dyscyplinarne. Za kolportowanie ulotki, podburzającej przeciw Polakom aresztowano 4 osoby z litewskiego związku młodzieży komunistycznej.

Na Litwie ujawnia się duże zainteresowanie Polską. Organizuje się 2 wycieczki zbiorowe — jedna na zwiedzenie większych miast polskich, druga na trzytygodniowy pobyt w Zakopanem. Kina kowieńskie nawiązały kontakt z biurami wynajmu filmów w Warszawie celem uzyskania filmów polskiej produkcji.

Wzorem Gdyni rząd litewski dąży do zbudowania własnego portu, aby uniezależnić się od Kłajpedy. Już rozpoczęto intensywne prace nad przekształceniem małej wioski rybackiej, położonej przy ujściu rzeki Świętej do Bałtyku w pobliżu granicy łotewskiej — na port handlowy. Port zostanie rozplanowany z uwzględnieniem wszelkich wymagań ruchu, będzie posiadał magazyny, linie kolejowe itd. Mała wioska zamienić się ma w krótkim czasie na większe planowo rozbudowane miasto. Roboty wstępne prowadzone są w szybkim tempie.

Prasa nazywa port przy ujściu rzeki Świętej przyszłą „litewską Gdynią".

Listy do Litwy przyjmowane są bez ograniczenia.

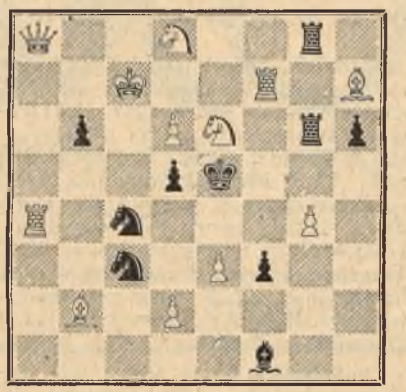
Na punkcie granicznym w Zawiasach odbywa się dwukrotnie w ciągu każdego dnia wymiana poczty między przedstawicielami urzędów polskiego i litewskiego. Dla korespondencji obowiązuje ogólna taryfa zagraniczna. Listy wrzucone do skrzynek w Warszawie przed godziną 23 są w Kownie doręczane w następnym dniu do godziny 18. Natomiast listy wrzucone do skrzynek w Wilnie przed godziną 22 w Kownie doręczane są do godziny 10 rano.

Rozpoczęto też prace nad odbudowaniem toru kolejowego, który wymaga po stronie litewskiej remontu na przestrzeni około półtora km. Pierwsze roboty zostały już ukończone i przystąpiono do układania podkładu i szyn.



ZADANIE Nr. 1.

O. Stocchi (przedruk).



Mat w 2 posunięciach

Za najlepsze rozwiązanie niniejszego zadania redakcja przeznacza nagrodę książkową. Korespondencję nadsyłać należy pod adresem redakcji, W-wa, Nowy Świat 35 z dopiskiem na kopercie „Szachy".

PARTIA

Alechin — Euwe

6 partia meczu o mistrzostwo świata.

1. d2 — d4 d7 — d5 2. c2 — c4 c7 — c6. 3. sb1 — c3 d5 × c4. 4. e2 — e4 e7 — e5!?

Debiut ten, t. zw. „obrona słowiańska w gambicie hetmana" był modny przed 15 laty. Obecnie z zamiłowaniem stosuje go Alechin. Ostatnie posunięcie czarnych jest jednak niebezpieczne. Złe jest teraz 5. de? Hd1 + 6. Sd1 Ge6 i czarne mają dobrą grę. Również słabe jest 5. Sf3 ed 6. Sd4 Gc5 7. Ge3 b5 8. a4 b4 9. Sb1 Ga6 i t. d.

5. Gf1 × c4! e5 × d4 6. Sg1 — f3!! b7 — b5?

Ofiara figury w 6. posunięciu stanowi sensację dla tego debiutu. Czarne nie przyjęły ofiary obawiając się nieobliczalnych kombinacyj po 6. — dc 7. Gf7 +! Ke7 8. Hb3! z wieloma groźbami i świetnie rozwiniętą grą figurową. Lecz posunięcie zrobione również nie jest dobre.

7. Sc3 × b5!! Gc8 — a6.

Gdyż po cb wygrywa Gd5.

8. Hd1 — b3! Hd8 — e7 9. 0 — 0 Ga6 × b5 10. Gc4 × b5 Sg8 — f6 11. Gb5 — c4 Sb8 — d7 12. Sf3 × d4.

Jedyny przykład współczesnej partii, w której mistrz świata po 12 posunięciu ma beznadziejną pozycję.

12. — Wa8 — b8 13. Hb3 — c2 He7 — c5 14. Sd4 — f5.

S × c6 byłoby błędem z powodu Wc8! (Hc6? Gf7 +).

14. — Sd7 — e5 15. Gc1 — f4 Sf6 — h5.

Lepsze było tu Wb4, po czym białe biłyby zapewne na e5 z dużą przewagą pozycji.

16. Gc4 × f7 +!! Ke8 × f7 17. Hc2 × c5 Gf8 × c5 18. Gf4 × e5.

Białe zyskały już drugiego piona.

18. — Wb8 — b5 19. Ge5 — d6 Gc5 — b6 20. b2 — b4 Wh8 — d8 21. Wa1 — d1.

Nie od razu a2 — a4 z powodu Wf5!

21. — c6 — c5 22. b4 × c5 Gb6 × c5 23. Wd1 — d5.

Ponieważ dalsza strata materialna jest nieunikniona, czarne się poddały.

TURNIEJ W ŁODZI

Wynik turnieju, zorganizowanego przez Łódzkie T-wo Zwolenników gry szachowej był następujący:

Pierwszą nagrodę zdobył Pirc (Jugosławia), osiągając 11,5, drugą dr. Tartakower — 10 pkt., trzecią, czwartą i piątą ex aequo Petrow (Łotwa), Stahlberg (Szwecja) i Eliskases (Austria) po 9,5 pkt., szósta — Gerstenfeld 8,5 pkt., siódmą — Paulin Frydman 8 pkt., ósmą ex aequo Lajos Steiner (Węgry) i Appel po 7,5 pkt.

Dalsze miejsca zajęli: Najdorf, Kolski i Foltys (Czechosłowacja) po 7 pkt., Regedziński 6,5 pkt., Sulik 5 pkt., Wiera Menchik (Anglia) 3,5 pkt. i dr. Seitz (Niemcy) 2,5 pkt.

Radio

Program audycji

Od dn. 10. IV. do dn. 16. IV. 1938 r.

Niedziela, 10-go: Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.10 „Peregrynacja do Ziemi Świętej" Radziwiłła Sierotki. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.05 Utwory Moszkowskiego. 17.00 Audycja muzyczno-słowna. 18.00 Transm. z kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. 19.00 Kompozycja słuchowiskowa. 19.40 Arie operetkowe. 21.15 Opowieść o Beethovenie.

Poniedziałek, 11-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „Z pieśnią po kraju". 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 17.00 „Na szlaku 150 tysięcy volt od Mościc do Starachowic". 17.15 Koncert solistów. 18.10 Melodie włoskie. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **Audycja strzelecka.** 19.30 „Stosunki finansowe w małżeństwie". 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek, 12-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Liszta. 12.03 Audycja południowa. 15.45 „O Jezusiku Frasobliwym". 16.15 Koncert orkiestry rozgłośni wileńskiej. 17.30 Ulubieńcy słuchaczów Polskiego Radia. 18.45 Audycja dla wsi. 19.10 Wieczór ku czci Rostworowskiego. 19.40 Recital skrzypcowy Kochańskiego. 20.10 „Stara baśń" — opera Zeleńskiego.

Środa, 13-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Pogadanka dla dzieci. 16.15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich. 17.00 **„Każdy Polak robi się żołnierzem"** — odczyt. 17.15 Popularna muzyka kameralna. 17.50 **„Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś"** — pogadanka. 18.10 Orkiestra Hupertza. 18.35 Audycja dla wsi. 19.20 Recital śpiewaczy Izygrymówny. 19.35 Prawo czytelnika i prawo pisarza. 20.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 21.00 Koncert chopinowski Sztompki. 21.45 Rozmowa rekolekcyjna. 22.00 Muzyka religijna.

Czwartek, 14-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.45 Audycja dla młodzieży. 16.15 Koncert kameralny. 17.15 Męka Pańska w pieśni ludowej. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Misterium O. Miłosza. 20.10 Recital fortepianowy Rabcewiczowej. 21.00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna. 21.45 Rozmowa rekolekcyjna. 22.00 Koncert Stow. miłośników dawnej muzyki.

Piątek, 15-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.15 pieśni wielkopostne. 17.00 Audycja literacka. 17.25 „Stabat Mater" — oratorium. 18.10 Kwartet Lenera. 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 „Odpust Jerozolimski". 19.50 Haydn: Siedem słów Jezusa. 21.00 „Historia o Męce Pana Jezusa", słuchowisko. 21.30 Koncert symfoniczny. 22.35 Lwowski chór solistów.

Sobota, 16-go: Godz. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Chór „Lutnia". 16.15 Utwory na skrzypce i organy. 17.00 Słuchowisko-misterium. 18.00 Transmisja nabożeństwa Rezurekcyjnego z Katedry na Wawelu. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Koncert. 21.30 Mascagni: „Rycerskość wieśniacza".

Zużyte znaczki pocztowe na oświatę żołnierza

Polski Biały Krzyż, znany ze swej pożytecznej działalności na polu szerzenia oświaty w wojsku, podjął akcję zbiórki zużytych znaczków pocztowych na fundusz walki z analfabetyzmem wśród żołnierzy.

Wartość najpospolitszego znaczka który z zużytą kopertą zazwyczaj do kosza rzucamy, wynosi (przy odpowiednim zakonserwowaniu go) 0,08 grosza. Jeśli przyjmiemy, że codzienna korespondencja w Polsce przynosi 200.000 listów, to wartość wyrzuconych do kosza znaczków wyniosłaby **sto sześćdziesiąt** złotych dziennie. A przecie na listach poleconych, na wysoko frankowanych przesyłkach bankowcyh, zagranicznych itp. mamy znaczki wiele droższe.

PBK. (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 24) prosi o przesyłanie mu tych znaczków za pośrednictwem Urzędów gminnych i Starostw z zachowaniem następującej instrukcji,

1) nie zdzierać znaczków z kopert,
2) nie zginać (nie łamać) znaczków,
3) wycinać je z jednocentymetrowym mniejwięcej marginesem lub pozostawiać znaczki jak są na kopertach.

W Warszawie PBK. przyśle po to gońca na każde wezwanie.

Fabryka powstańców nieświeskich

Niświeź zasłynął z fabrykowania niepodległościowców.

W roku 1919 w okresie okupacji miatsa przez bolszewików, 30-kilku jego obywateli chwyciło za broń i wystąpiło czynnie przeciwko nieprzyjacielowi. Powstanie nieświeskie trwało do 16 marca i zakończyło się tragicznie, bolszewicy ujęli i rozstrzelali 5 bohaterów, których pomnik wznosi się na rynku nieświeskim. Reszta powstańców wycofała się z miasta i przedzierała lasami do wojska polskiego.

Po upływie kilkunastu lat od tego zbrojnego czynu w Nieświeżu powstał jakiś samozwańczy „Związek powstańców nieświeskich. Związek ten ze względu na swą specyficzną politykę zasłynął jako łatwe źródło dla pragnących uzyskać krzyż, lub medal niepodległości. Tak przynajmniej donosi o tym „Kurier Wileński".

W powstaniu brało udział 30-ci kilka osób, związek zaś w Nieświeżu liczy obecnie już 180 osób. Należą do niego osoby urodzone w latach, 1903, 1905, 1910, 1912 i 1914, z czego wynikałoby, że w akcji zbrojnej w Nieświeżu brały udział dzieci w wieku lat 9, 7 i 5 z bronią w ręku (!). Zarząd Związku w Nieświeżu nie wahał się wysyłać do kapituły wniosków o przyznanie medalu osobom, które w roku 1919 były niemowlętami!

Na skutek licznych skarg obywateli Nieświeża komisja rewizyjna dokonała lustracji i zawiesiła zarząd związku w urzędowaniu. Sporządzony protokół potwierdził całkowicie, że przyjęto na członków 10 — 12 osób, urodzonych w latach wyżej wymienionych, oraz z górą 80 osób, które z powstaniem nieświeskim nie miały nic wspólnego, jak również z pracą niepodległościową. Wydawano n. p. zaświadcznia o służbie w P. . W. i o pracy w tejże organizacji w r. 1919 osobom, które wogóle w ruchu nie służyły. Liczba ich wynosi 90 osób. Wszystkich ich przedstawiono do odznaczenia niepodległościowego. Wydawano zaświadczenia o służbie w drużynach powstańczych. — tymczasem takich drużyn wogóle nie było.

Komisja sporządziła wykaz osób z młodszych roczników, które żadnego udziału w powstaniu nie brały. M. in. nagrodzona została żona jednego ze starostów na wyraźną prośbę z jego strony. Pani starościna urodziła się w roku 1919...



HUMOR

SPOSÓB NA PRZYJACIÓŁ

— Coś zrobił z cygarami, które ci żona ofiarowała na imieniny?
— Rozdałem je pomiędzy mych przyjaciół. Teraz już nie mam ani jednego...
— Cygara?
— Nie, przyjaciela!

ŚWIAT UKARANY

— Wiesz, mój drogi, to drzewo, pod którym poznaliśmy się kiedyś zostało trafione piorunem!
— Dobrze mu tak!

DOBRA HIPOTEKA

— Coś pan dziś taki smutny, panie Schwarz?
— Nie mam żadnych pieniędzy.
— To pan potrzebujesz iść się martwić? Nie możesz pan zaciągnąć pożyczki hipotecznej na grunt?
— Na jaki znowu grunt?
— Grunt się nie przejmować...

U WRÓŻKI

Młody człowiek przychodzi do wróżki.
— Jak tam z chorobami? — pyta.
Wróżka rozkłada karty.
— Nie widzę przy panu choroby — oświadcza — nawet chorzy ludzie unikają pana.
Młody człowiek wzdycha.
— Właśnie. A ja jestem lekarzem.

CIEKAWSKI

Do kasy na stacji kolejowej w Tworkach podchodzi urlopowany pensjonariusz zakładu.
— Proszę o bilet trzeciej klasy.
— Dokąd, — zapytuje kasjer.
— Ale z pana ciekawski.

JESZCZE NIGDY

— Co słychać u pana, panie Klaju?
— Dziękuję, jeszcze nigdy tak nie stałem!
— Co pan mówi?
— Tak, komornik zabrał mi ostatnie dwa krzesła.



Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.